Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Stron 6
Cena 15 gr

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 45 (1001) A. Koszalin, czwartek 21 lutego 1952 r. Rok IV

W całym kraju na zebraniach gromadzkich chłopi ustalili terminy dostawy żywca

WARSZAWA PAP. We wtorek, 19 bm. w tysiącach gromad całego kraju odbyły się powtórnie zebrania, poświęcone sprawom obowiązkowych dostaw żywca i kontraktacji trzody.

Na zebraniach tych chłopi dowiedzieli się dokładnie, ile kilogramów żywca i w jakich terminach mają obowiązkowo dostarczyć w ciągu bieżącego roku. Wielkość obowiązkowych dostaw została dla każdego gospodarstwa obliczona w zależności od ilości hektarów użytków rolnych na podstawie ustalonych dla poszczególnych powiatów norm, które wynoszą od 20 do 40 kg na ha. Wyznaczone ilości będą chłopi dostarczać w określonych terminach, które zostały poprzednio z nimi omówione. Przy ustalaniu terminów uwzględniono możliwości poszczególnych gospodarstw, dbając jednocześnie, aby dostawy przebiegały równomiernie we wszystkich miesiącach roku. Dowiedziawszy się o wysokości swoich zobowiązań i o terminach ich wypełnienia, **wielu chłopów podkreślało w czasie zebrań gromadzkich, że przypadające na nich ilości żywca nie są wysokie, toteż poza obowiązkowymi dostawami będą kontraktowali i sprzedawali Państwu jak najwięcej zwierząt rzeźnych.**

Dzięki troskliwej opiece państwa szeroko otwarta jest przed młodzieżą droga do nauki i awansu

W szkołach, uczelniach i zakładach pracy młodzież żywo dyskutuje nad projektem Konstytucji

Młodzi robotnicy i chłopi, uczniowie szkół średnich i wyższych, z dumą i wdzięcznością wypowiadają się o Konstytucji — Wielkiej Karcie praw i obowiązków obywatelskich, która głosi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju".

W ostatnim tygodniu **w województwie krakowskim** odbyło się około 800 zebrań szkolnych, zakładowych i gromadzkich kół ZMP, poświęconych dyskusji nad projektem Konstytucji. Około 25 tys. młodzieży uczestniczyło w zebraniach.

DAWNIEJ NIE MÓGŁBYM NAWET MARZYĆ O NAUCE

W czasie lekcji nauki o społeczeństwie w **Technikum Budowy Maszyn Rolniczych w Grudziądzu** młodzież dyskutuje nad projektem Konstytucji.

„Wdzięczny jestem Polsce Ludowej za troskliwą opiekę, jaką otacza uczącą się młodzież — mówi przodownik nauki i pracy w warsztatach szkolnych, **Tadeusz Rząsa.** — Jestem sierotą. Ojciec mój zginął w obozie koncentracyjnym. **Dawniej nie mógłbym nawet marzyć o nauce, wychowałbym się na ulicy. Obecnie kształcę się i za dwa lata zdobędę tytuł technika.** Przez cały czas mojej nauki otrzymuję wysokie stypendium, mam zapewnione bezpłatne miejsce w internacie. Nie obawiam się, że po skończeniu szkoły zostanę bez pracy. Państwu potrzebne są nowe kadry fachowców, będę pracował w przemyśle".

PRZED NAMI STOI OTWARTA DROGA DO DALSZEGO AWANSU

Wiele radości i dumy przebijało z licznych wystąpień uczniów **Morskiego Technikum Nawigacyjnego i Technikum Eksploatacji Portów w Szczecinie** podczas wieczoru dyskusyjnego nad projektem Konstytucji.

Z wdzięcznością i miłością do Ludowej Ojczyzny wypowiadali się młodzi chłopcy, synowie robotników i chłopów, zapewniając, że wzmogą jeszcze pracę nad sobą, by podnieść wyżej wyniki nauczania, aby jak najlepiej przygotować się do zaszczytnego zawodu oficera PMH.

„Dzięki temu, że władza jest w rękach całego ludu pracującego' na ławkach tych siedzimy my — dzieci robotników i chłopów, — powiedział przodujący uczeń i aktywista młodzieżowy **Stefan Gontarewicz.**

„Radośnie jest wiedzieć, że na nas w Polsce czekają, że przed nami stoi otwarta droga do dalszego awansu, że nam Państwo powierzy reprezentowanie polskiej bandery na wszystkich morzach i oceanach świata. Na pewno nie zawiedziemy pokładanej w nas nadziei. Nasza młodzież na pewno przyczyni się poważnie do powiększenia zdobyczy narodu polskiego, zapisanych w Konstytucji".

21 luty — Międzynarodowy Dzień walki przeciw reżimowi kolonialnemu

Z inicjatywy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów, dzień 21 lutego obchodzony jest we wszystkich krajach świata jako Międzynarodowy Dzień Walki przeciwko reżimowi kolonialnemu.

Międzynarodowy Dzień Walki przeciw reżimowi kolonialnemu przebiega w roku bieżącym w warunkach narastającego ruchu wyzwoleńczego narodów kolonialnych, który nabrał niespotykanego dotychczas rozmachu i siły, ogarniając nowe kraje.

Kolonizatorzy narzucili jarzmo ucisku narodowego, społecznego i rasowego prawowitym gospodarzom, którzy cierpią głód i nędzę po to, by obcy najeźdźcy grabili bogactwa ich krajów.

Demonstrujące rzesze robotników Teheranu niosą transparenty nawołujące do walki z uciskiem imperialistycznym.

Wygłodniałe dzieci w Indiach.

W fabryce włókienniczej w Afryce Północnej.

Demonstracja pokojowa studentów japońskich.

W trosce o terminowe siewy, podniesienie produkcji rolnej i oszczędność

Załoga POM w Bytowie wzywa wszystkie POM woj. koszalińskiego do współzawodnictwa w wiosennej akcji siewnej

Na naradzie produkcyjnej Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bytowie, po omówieniu przygotowań do wiosennej akcji siewnej i przeanalizowaniu zobowiązań podjętych na apel traktorzysty Pawła Olika, załoga podjęła jednogłośnie następujące zobowiązania:

1 zakończyć remonty traktorów i maszyn rolniczych do 25 lutego, tzn. na 5 dni przed terminem;

2 zawrzeć umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi do dnia 25 lutego;

3 do dnia 7 marca rozpracować plany akcji siewnej we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, ze zwróceniem szczególnej uwagi na:

a) rozszerzenie współzawodnictwa w podniesieniu wydajności z ha i gospodarki hodowlanej,

b) zwiększenie areału pszenicy i roślin technicznych,

c) zwołanie do dnia 10 marca narady aktywu spółdzielczego i POM dla zatwierdzenia planu akcji siewnej,

d) rozwiezienie sprzętu, maszyn rolniczych oraz paliwa do wszystkich spółdzielni produkcyjnych do dnia 15 marca;

4 na podstawie zawartych umów, rozpracować plan pracy dla poszczególnych brygad i traktorów z określeniem miejsca i rodzaju pracy oraz sprzętu towarzyszącego, tak, aby do dnia 5 marca każda brygada i każdy traktorzysta znali dokładnie swoje zadania;

5 dopilnować całkowitego zakończenia omłotów do dnia 29 lutego oraz zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych w odpowiednią ilość zboża selekcyjnego i nawozów sztucznych;

6 plan akcyjny, który wynosi 70 ha na jednostkę pociągową, przekroczyć o 30 ha, wykonując przeciętnie 100 ha na każdy traktor marki „Zetor". W ten sposób plan akcji siewnej wykonany będzie w 142 proc.;

7 zaoszczędzić przeciętnie na 1 ha orki średniej po 0,6 kg paliwa, co w sumie przyniesie 1.302 kg zaoszczędzonego paliwa;

8 kierując się wytycznymi Partii i Rządu, zwiększyć wydajność zbóż z hektara średnio o 2 q, co uzyskamy przez:

a) należytą uprawę mechaniczną, przy pełnym wykorzystaniu własnej siły pociągowej, w spółdzielniach produkcyjnych,

b) dopilnowanie właściwego wysiewu nawozów sztucznych i nawożenia obornikiem.

c) ścisłe przestrzeganie terminów agrotechnicznych i zakończenie siewu zbóż kłosowych najpóźniej do dnia 25 kwietnia.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

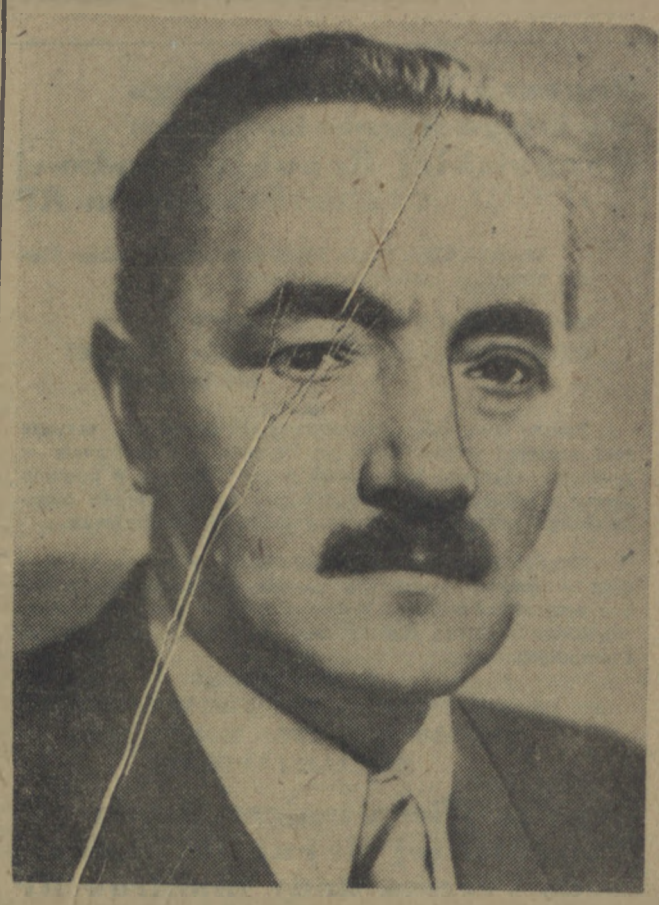

Rok zwycięstw narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni

Głęboko zapadły w serce każdego Polaka uchwały VI Plenum KC PZPR. Dziś, gdy mija rok od chwili opublikowania tych uchwał, z całą wyrazistością zdajemy sobie sprawę z wagi, z bogactwa treści, z siły patriotyzmu, jaką przepojone były obrady tego, tak doniosłego w życiu naszego narodu plenum władz centralnych naszej partii.

VI Plenum rzuciło wielkie hasło narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni. W haśle tym zawarta została ogromna droga, jaką przeszedł nasz naród w ciągu 7 lat władzy ludowej, w ciągu których lud pracujący, wolny od wyzysku i ucisku kapitalistów i obszarników, dokonał wielkiej rewolucji politycznej, gospodarczej i społecznej i wstąpił na drogę budowy podstaw socjalizmu, budowy silnej, suwerennej Polski. Ale nie tylko to. Hasło to wyraża dużo więcej. Wyraża ono zwycięstwo idei patriotycznych, wyzwoleńczych i rewolucyjnych wielu pokoleń, idei, o które walczyli najświatlejsi, najodważniejsi i najgoręcej kochający swój kraj ojczysty i jego lud — bojownicy postępu, wolności, socjalizmu; zawarło też wielką siłę przeobrażeń, jaka dokonała się w samym narodzie polskim, który z narodu burżuazyjnego, przekształca się w zjednoczony moralnie i politycznie naród socjalistyczny.

Jest ogromną zasługą VI Plenum i osobiście towarzysza Bieruta, że w całej pełni wydobyło ono istotę suwerenności naszego wyzwolonego narodu. Naród nasz stał się w pełni suwerennym dzięki temu, że przewodnictwo objęła w nim klasa robotnicza, dzięki temu, że zwycięstwo nasze oparliśmy na wspólnocie ideowej z wielkim Krajem Rad, który przyniósł nam wyzwolenie i który daje nam przykład, jak łączyć w nierozerwalną jedność interesy narodowe z internacjonalizmem, z uczuciem braterstwa dla innych narodów, jak tworzyć siłę własnego narodu w oparciu o solidarność z wolnymi i z walczącymi jeszcze o tę wolność narodami świata.

„Walka o pokój i realizacja Planu Sześcioletniego — stwierdził w swym referacie towarzysz Bierut — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnaża nasz Plan 6-letni — mieści się niezniszczalne i mocodajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dziejów narodowych".

Walka o pokój! To hasło jednoczy dziś miliony ludzi wszystkich kontynentów świata, ludzi różnych narodów, przekonań, ras i wierzeń. Jednoczy tych wszystkich, którzy nie chcą nowych mordów i okrucieństw, nowych gwałtów i zbrodni, jakie pragnie przy pomocy odrodzonego Wehrmachtu i militaryzmu japońskiego narzucić światu drapieżny imperializm amerykański. Hasło to jednoczy wszystkich uczciwych, pokój miłujących ludzi, którzy nie chcą niewoli marshallowskiej i armii atlantyckiej, nie chcą stać się ofiarą panowania amerykańskich trustów i koncernów zbrojeniowych, gotowych utopić ludzkość w morzu krwi w imię ich miliardowych zysków.

Kierując się nieśmiertelną nauką Stalina, VI Plenum z całą mocą odsłoniło wszystkie środki mechanizmu gnijącego świata imperialistycznego, ujawniło jego ludobójcze plany i głębokie sprzeczności wewnętrzne, które z każdym dniem coraz bardziej podważają jego podwaliny ustrojowe.

Wydarzenia ostatniego roku jeszcze jaskrawiej ujawniły całe bagno umierającego świata kapitału, obnażyły nikczemne próby wskrzeszenia faszystowskiej armii hitlerowskiej, jako głównej opory amerykańskiego pochodu śmierci, zniszczenia i zarazy w Europie.

Ale narody pamiętają zbyt dobrze okrucieństwa hitlerowskie, by chcieć położyć głowę pod topór hitlerowsko-amerykańskiego kata. Pamięta szczególnie żywo niewolę hitlerowską naród polski. I dlatego tak zdecydowanie staje do walki przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym, przeciwko ich próbom odrodzenia Wehrmachtu pod wodzą Adenauera — nowego Hitlera z Bonn. Naród polski wraz z innymi narodami popiera żądanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która domaga się, w interesie narodu niemieckiego i wszystkich, pokój miłujących ludzi w świecie, zerwania z polityką remilitaryzacji w Niemczech Zachodnich, domaga się zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, na zasadach braterskiego współżycia z walczącymi o pokój i wolność narodami Europy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Depesza Przewodniczącego Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej do Prezydenta RP

WARSZAWA PAP. Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

TOWARZYSZ BOLESŁAW BIERUT
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA

Proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, wyrazy mej szczerej wdzięczności za braterskie współczucie w głębokim smutku, jaki naród nasz przeżywa z powodu zgonu wielkiego syna i wybitnego wodza narodu mongolskiego, premiera rządu marszałka H. Czojbałsana.

Pamięć o towarzyszu Czojbałsanie wiecznie żyć będzie w sercach i czynach narodu mongolskiego, który i w przyszłości walczyć będzie nieugięcie pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego — o pokój, demokrację i socjalizm.

G. BUMACENDE
PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM WIELKIEGO HURAŁU LUDOWEGO MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Depesza Wicepremiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej do Prezesa Rady Ministrów RP

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

TOWARZYSZ JÓZEF CYRANKIEWICZ
PREZES RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA

W imieniu Mongolskiej Republiki Ludowej i swoim własnym wyrażam Wam i w Waszej osobie rządowi zaprzyjaźnionej Rzeczypospolitej Polskiej oraz Narodowi Polskiemu szczerą wdzięczność za głębokie współczucie okazane w związku ze zgonem ukochanego wodza narodu mongolskiego, premiera rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, marszałka Czojbałsana.

Miłujący wolność naród mongolski, nieugięcie realizujący zalecenia swego wielkiego wodza i nauczyciela, towarzysza Czojbałsana, przy wszechstronnej i bezinteresownej pomocy naszego szczerego przyjaciela wielkiego Związku Radzieckiego osiągnie dalsze zwycięstwa w walce o budowę socjalizmu w naszym kraju i dołoży wszystkich sił dla wzmocnienia przyjaźni między naszymi narodami i narodami wielkiego Związku Radzieckiego.

SURUNŻAB
WICEPREMIER RZĄDU
MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Nowa inicjatywa rządu NRD w walce o zjednoczenie Niemiec zyskała pełne poparcie całego narodu niemieckiego

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, z całych Niemiec nadal napływają nieprzerwanie wiadomości o pełnym poparciu ludności dla inicjatywy rządu NRD w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

VI plenum Zachodnio - Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju wezwało wszystkich pokój miłujących Niemców, aby w swej codziennej walce wysuwali hasło przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego oraz wywierali nacisk na rząd boński, aby przyłączył się do inicjatywy NRD.

Prezydium Centralnego Komitetu dla Spraw Referendum Ludowego przeciwko remilitaryzacji wzywa w swym oświadczeniu rząd boński, aby poparł wobec czterech mocarstw ten krok rządu NRD, odpowiadający interesom i woli narodu niemieckiego. **Centralne Biuro FDJ** w Niemczech Zachodnich wydało do młodzieży odezwę, która wzywa do przeciwstawienia się z jeszcze większą energią ustawie Blanka i „układowi ogólnemu", które stają na przeszkodzie pokojowemu zjednoczeniu Niemiec.

Inicjatywa NRD nie schodzi w dalszym ciągu z łamów prasy zachodnio - niemieckiej. „Bayreuther Zeitung" stwierdza, że pismo NRD zapoczątkowuje nową fazę w walce o zjednoczone Niemcy.

Do rządu NRD **nadchodzą masowo z Niemiec Zachodnich** listy poszczególnych obywateli, którzy dają wyraz solidarności z pokojową polityką rządu NRD.

W NRD ruch ludowy na rzecz przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego znajduje m. in. wyraz we wzrastającej aktywności mas pracujących, które podejmują **liczne dodatkowe zobowiązania produkcyjne.**

Zarzuty przeciwko KPD pozbawione są wszelkich podstaw

BRUKSELA. PAP. — Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów ogłosiło komunikat, w którym stwierdza m. in.:

— Rząd Niemiec Zachodnich wystosował do trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe pismo, w którym domaga się zakazu Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Rząd boński zarzuca Komunistycznej Partii Niemiec, że jest rzekomo partią antykonstytucyjną.

Specjalna komisja Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów składająca się z przedstawicieli Włoch, Anglii, Belgii i Francji zbadała pismo rządu bońskiego i stwierdziła, że zawarte w nim zarzuty są pozbawione wszelkich podstaw prawnych. Opracowano w tej sprawie memoriał, który zostanie wręczony trybunałowi konstytucyjnemu w Karlsruhe.

Prezydent RP przyjął członków prezydium narady w sprawie bazy paszowej

WARSZAWA. PAP. — Dnia 19 bm. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze członków prezydium narady aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie bazy paszowej.

Depesza królowej brytyjskiej do Prezydenta RP

WARSZAWA. PAP. — W odpowiedzi na telegram kondolencyjny z powodu zgonu króla Jerzego VI, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, otrzymał od królowej brytyjskiej Elżbiety telegram treści następującej:

„Jestem Panu wielce wdzięczna, Panie Prezydencie, za uprzejme wyrazy współczucia w mojej żałobie, Elżbieta".

Załogi szczecińskich zakładów pracy meldują o realizacji zobowiązań ku czci PPR

Wiele zobowiązań, podjętych przez robotników Szczecina na cześć 10 rocznicy powstania PPR, zostało już wykonanych.

Szereg zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej przez robotników budującej się **papierni** zostało wykonanych przed terminem. Między innymi wykonała już swe zobowiązania **brygada Stanisława Filipowicza**. Brygada ta uruchomiła z materiałów przeznaczonych na złom, kocioł do ogrzewania sali zebrań.

Wraz z wykonywaniem dotychczasowych zobowiązań, co raz to nowe grupy pracowników podejmują dalsze zobowiązania. Ostatnio szoferzy: Józef Sliwiński, Stefan Szczęsny i Henryk Kowalski postanowili przedłużyć czas eksploatacji opon o 20 proc. oraz oszczędzać na każdych stu przejechanych kilometrach 7 litrów benzyny i 2 litry oleju.

* * *

Jak donosi nasz korespondent M. Pietkiewicz, **robotnicy PPRK** z budowy EWA wykonali podjęte ku czci 10 rocznicy PPR zobowiązanie: skrócili oni czas wykonania obiektu o 2 dni, zaoszczędzając w ten sposób 1.986 roboczo-godzin. Jest to zasługa całej załogi, a szczególnie Leona Sołtysika, Kazimierza Bana i kierownika budowy ob. Dyrdy.

* * *

Załoga holownika rzecznego s/s **„Oleśnica"** wykonała zobowiązanie podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Czas montażu maszyny i oczyszczenia maszynowni skrócono o 18 dni, zaoszczędzając 2.080 zł.

* * *

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR, robotnicy **fabryki „Gryf"** podjęli w początkach zeszłego miesiąca szereg długofalowych zobowiązań. Dotychczasowa ich realizacja przebiega pomyślnie.

I tak pracownicy kotłowni, którzyli zobowiązali się zmniejszyć o 1 proc. zużycie opału, zobowiązanie swe wykonali, zaoszczędzając w styczniu 505 kg. węgla.

Pracownicy pakowni w tym samym czasie zaoszczędzili na materiale pakowym sumę 408 złotych.

Robotnicy oddziału galanterii zaoszczędzili w styczniu 630 zł.

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych zachęcają chłopów do organizowania nowych gospodarstw zespołowych

WARSZAWA (PAP). Dotychczasowy szybki rozwój gospodarczy i organizacyjny olbrzymiej większości naszych młodych spółdzielni produkcyjnych oraz wysokie dochody, jakimi dzielą się członkowie spółdzielni, znalazły duże uznanie u chłopów gospodarujących indywidualnie i przekonały wielu z nich, że w **spółdzielniach produkcyjnych chłopi szybko i stale podnoszą swój dobrobyt i kulturę.**

Toteż w licznych wsiach chłopi rozważają możliwości założenia nowych spółdzielni. Powstają komitety założycielskie, w skład których wchodzą najbardziej aktywni i uświadomieni chłopi mało i średniorolni, stawiający sobie za zadanie utworzenie we wsiach gospodarstw zespołowych.

Od początku roku powstało wiele takich komitetów we wszystkich województwach kraju. Np. **w woj. olsztyńskim**, chłopi zorganizowali w styczniu 16, a **w woj. krakowskim** — 37 komitetów.

W woj. **gdańskim** obok 9 gromad, gdzie grupy chłopów przygotowują się do założenia spółdzielni, w 3 gromadach — w Ogrodnikach, pow. elbląskiego oraz Dąbrowie i Wielkiej Słońcy, pow. tczewskiego — **zorganizowano już nowe gospodarstwa zespołowe.**

Spółdzielnię produkcyjną II typu w Wielkiej Słońcy, założyli chłopi, którzy w roku ubiegłym zagospodarowali zespołowo 40 ha odłogów.

Do spółdzielni w Wielkiej Słońcy wstąpiło 17 gospodarzy spośród 28 w gromadzie, wnosząc ponad 180 ha ziemi.

W woj. **koszalińskim** powstały ostatnio trzy nowe spółdzielnie. Jedna z nich, spółdzielnia w gromadzie **Dombrowice w pow. Szczecinek** — powstała dzięki pracy aktywistek koła gospodyń ZSCh. Do spółdzielni przystąpiło 13 osób w tym 7 kobiet. Na przewodniczącą zarządu członkowie wybrali ob. Jabłońską, sołtysa gromady, która wzorowym prowadzeniem gospodarstwa oraz pracą społeczną, zdobyła sobie powszechny szacunek i zaufanie wśród mieszkańców gromady.

Niedawno powstała również spółdzielnia produkcyjna we wsi Godów w pow. rybnickim, w woj. katowickim. Zorganizowało ją 14 mało i średniorolnych gospodarzy, którzy z uznaniem i podziwem obserwowali przez cały ub. rok pracę spółdzielni produkcyjnej „Iskra" w sąsiedniej gromadzie Goryczki.

Naród francuski nie uzna zdradzieckiej uchwały Zgromadzenia Narodowego w sprawie armii europejskiej i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

PARYŻ PAP. We wtorek większością 40 głosów Zgromadzenie Narodowe przyjęło wniosek rządowy w sprawie utworzenia „armii europejskiej", remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i likwidacji francuskiej armii narodowej. Za wnioskiem głosowało 327 deputowanych, a przeciwko — 287.

Odpowiedzialność za przyjęcie wniosku spada przede wszystkim na prawicowe kierownictwo francuskiej partii socjalistycznej, które wezwało deputowanych socjalistycznych, by poparli rząd Faure'a. Potężny sprzeciw opinii publicznej wobec projektu rządowego spowodował jednak, iż **około 20 deputowanych socjalistycznych nie podporządkowało się uchwale kierownictwa i głosowało przeciwko rządowi.**

Tak więc udało się rządowi francuskiemu przeforsować swój wniosek **dzięki cynicznej i zdradzieckiej postawie członków kierownictwa partii socjalistycznej**, którzy w demagogicznych wystąpieniach krytykowali wniosek rządowy, lecz w głosowaniu poparli go.

Podczas posiedzenia **premier Faure nie dopuścił do głosowania jawnego.** Zdawał on sobie bowiem sprawę z tego, że wielu deputowanych prawicowych nie ośmieli się jawnie poprzeć wniosku, noszącego wszelkie znamiona zdrady narodowej. **Mimo przeróżnych machinacji i oszukańczych manewrów, wniosek rządowy uzyskał wiekszość, wynoszącą zaledwie 40 głosów.**

Rząd nie dopuścił również do szerokiej debaty w parlamencie, gwałcąc w ten sposób podstawowe zasady procedury.

Deputowany komunistyczny **generał Joinville** wygłosił przemówienie, w którym przestrzegł parlament przed skutkami zgubnej dla narodu francuskiego polityki rządu. **Głosowanie za rządem Faure'a** — powiedział Joinville — **oznacza zgodę na utworzenie neohitlerowskiego Wehrmachtu, który ma być narzędziem agresji. Oznacza to również ułatwienie Amerykanom kontynuowania zbrodniczej polityki, zmierzającej do rozpętania wojny światowej. Każdy dziś widzi, że naród francuski odrzuca zdecydowanie tego rodzaju politykę. I dlatego naród francuski nie będzie się czuł związany uchwałą parlamentu, aprobującą politykę Faure'a i Schumana.**

Wzmaga się fala protestów przeciwko remilitaryzacji Trizonii

PARYŻ (PAP). W związku z debatą w Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą „armii europejskiej", remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i likwidacji francuskiej armii narodowej — w całym kraju wzmaga się fala protestów.

Grupa działaczy z francuskiej partii komunistycznej i SFIO ogłosiła w Bouches Du Rhone wspólny apel, wzywający do walki przeciwko zbrojeniom Niemiec Zachodnich. Apel ten przesłany został wszystkim deputowanym okręgu.

Rady miejskie w Saint Dizier, Plourivo i Mitry - Mory uchwaliły rezolucje, piętnujące zbrojenia niemieckie.

Do Zgromadzenia Narodowego przybyły **delegacje robotników budowlanych Wersalu**, robotników elektrowni paryskich, kolejarzy z Orlvins itd., aby zaprotestować przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, tworzeniu „armii europejskiej" i likwidacji francuskiej armii narodowej.

Zdrajca narodu Kowalewski współpracował z hitlerowskim i angielskim wywiadem

Z procesu przeciwko postępowym pisarzom francuskim

PARYŻ PAP. Podczas poniedziałkowej rozprawy w procesie, wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej, adwokat obrony Fourrier, występujący w imieniu „oskarżonych" postępowych pisarzy francuskich Jouvenella i Wurmsera, zadawał pytania „oskarżycielowi" Dianu. W wyniku tego przesłuchania **uwydatniła się raz jeszcze z całą wyrazistością sylwetka Dianu, jako nikczemnego zdrajcy Rumunii i czynnego faszysty.**

Po przerwie obrońca Renaud de Jouvenela i Wurmsera, **adwokat Nordmann zadawał osławionemu „dwójkarzowi" pułkownikowi Janowi Kowalewskiemu** pytania, dotyczące jego działalności, poczynając od roku 1919. W ogniu krzyżowych pytań adwokata Nordmanna, „oskarżyciel" Jan Kowalewski wił się jak piskorz, udzielając kłamliwych i wymijających odpowiedzi, jednakże w obliczu autentycznych dokumentów, przedstawionych przez obronę, przyznał, że zajmował się działalnością szpiegowską, m. in. jako attache wojskowy w Moskwie i w Bukareszcie, **popierał prohitlerowską politykę sanacji, zdradzając żywotne interesy narodu polskiego.**

W świetle przewodu sądowego oskarżyciel **Jan Kowalewski znalazł się w roli oskarżonego, usiłując daremnie zataić swe zbrodnie.**

Pierwsze pytania adwokata Nordmanna, zmierzają do wykazania, że Kowalewski przez cały czas swej działalności „dyplomatycznej" zajmował się szpiegostwem. Kowalewski przyznaje, że pracował dla II oddziału w latach 1919 — 1924. **Próbuje jednak początkowo zaprzeczyć, że zajmował się szpiegostwem w latach 1929—1934, jako attache wojskowy w Moskwie.**

Adwokat Nordmann: Twierdzi więc pan, że nie prowadził pan w Moskwie działalności szpiegowskiej, jak również, że nie była ona powodem pańskiego odwołania. Czy napisał pan jednak 15 marca 1930 roku list do szefa II oddziału w Warszawie, w którym przekazywał pan trzy filmy i fotografie, dotyczące organizacji władz centralnych Związku Radzieckiego?

Gdy Jan Kowalewski nie odpowiada na to pytanie, adwokat Nordmann wręcza mu fotokopię jego listu.

Na pytanie Nordmanna, czy potwierdza autentyczność swego podpisu pod listem, Kowalewski, budząc wesołość na sali, prosi, by w sprawie tej wypowiedział się ekspert. Niezręczny wybieg Kowalewskiego rozdrażnił nawet przewodniczącego sądu, który domaga się odpowiedzi na pytanie, czy pisał ten list.

Kowalewski (wyraźnie zmieszany): Nie wiem. Nie widzę tutaj daty.

Adwokat Nordmann: Czy nie otrzymywał pan od II oddziału pisemnej oceny pańskiej działalności szpiegowskiej w Moskwie?

Gdy Jan Kowalewski zaprzecza, adwokat Nordmann odczytuje list w tej sprawie z 20 marca 1930 roku, podpisany przez szefa „dwójki", pułkownika Englichta.

Adwokat Nordmann: Czy otrzymał pan ten list?

Kowalewski: Tak, otrzymałem.

(DOKOŃCZENIE NA Str. 6)

Naród Cypru domaga się prawa do samookreślenia

PRAGA. PAP. — Agencja Telepress donosi, że kilka dni temu na wyspę Cypr przybył brytyjski wiceminister kolonii Thomas Lloyd. Postępowa Partia Pracujących Cypru wystosowała do Lloyda memoriał, w którym domaga się **przyznania narodowi Cypru prawa do samookreślenia.**

Memoriał stwierdza, że naród Cypru **protestuje przeciwko okupacji wyspy przez wojska brytyjskie oraz przeciwko przekształceniu Cypru w bazę wojenną.**

Ludność Cypru — oświadcza w zakończeniu Postępowa Partia Pracujących — **będzie walczyła aż do zwycięstwa o wyzwolenie spod obcej okupacji i o niezależność.**

Czytając projekt Konstytucji...

Z listów naszych korespondentów i czytelników

Wymagamy od siebie i wymagamy od rady zakładowej

W naszej grupie w warsztatach PKP Port zebrała się nas dziesiątka, przeważnie młodzieży, z różnych stron naszego kraju. I różne nas drogi wiodły do Szczecina: jednego chęć zobaczenia, jak to się żyje w mieście portowym, innego rodzina, która tu się blisko osiedliła na Ziemiach Zachodnich, jeszcze innych praca, która tu na nas czekała, że tylko rękawy zakasać i robić na odzyskanych po setkach lat ziemiach, żeby je umocnić, żeby je zagospodarować tak, jak potrzeba. Żadnemu z nas chęci do pracy nie brakowało i nie brakuje.

Przypomnieliśmy sobie te nasze różne drogi, które nas zaprowadziły do portu, gdy czytaliśmy wspólnie i dyskutowali projekt naszej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a szczególnie punkt, mówiący o tym, że **„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego".**

Zastanawialiśmy się w naszej grupie, czyśmy już wszystko, co w naszej mocy zrobili, aby pokazać, że „praca jest dla nas sprawą honoru".

Z początku, to różnie bywało. Ale w miarę, jak szły lata w naszym mieście i kraju, pracowaliśmy coraz lepiej i z większym zrozumieniem tego, że trzeba pracować coraz lepiej, że specjalna naprawa wagonów i przegląd hamulców, które wykonujemy, to nie taka sobie zwykła robota, ale, że wielka odpowiedzialność na nas ciąży za to, żeby wagony szły w tempie i bez wypadków, żeby przewoziły i ludzi, i towary, szybko i sprawnie, żeby praca kolei zgadzała się z tak szybko rosnącym tempem naszego życia.

Te sprawy mając na względzie w zeszłym roku rozpoczęliśmy współzawodnictwo długofalowe przy specjalnej naprawie wagonów oraz rewizji i naprawie hamulców. Dowiedzieliśmy się, że tę pracę wykonują w warsztatach DOKP-Gdańsk w Toruniu i Maksymilianowie w ciągu 20 godzin. Postanowiliśmy wykonywać ją w ciągu 15 godzin i podciągnąć w ten sposób i siebie, i naszych kolegów z tamtych warsztatów i wezwaliśmy ich również do współzawodnictwa. Wszyscy wzięliśmy się do tej pracy z zapałem. Andrzej Herc ka i Jan Paszkowski w naszej grupie, której brygadzistą jest Władysław Adamski, wykonywali i wykonują przeciętnie 160 — 200 procent normy, a na przykład w tych dniach grupa nasza wyrobiła 250 procent normy. Nie zmniejszamy więc tempa pracy i już zawsze, a nie tylko w zrywie współzawodnictwa, jaki nas ogarnął w zeszłym roku — wykonujemy naszą pracę oszczędzając 300 roboczogodzin miesięcznie. Nawet, jak który z nas choruje, to także plany miesięczne pozostali—wykonują w całości, bo to jest dla grupy **sprawą honoru.** Dzięki temu mamy najmniej w Polsce wyłączonych z rewizji wagonów.

Więc osiągnęliśmy nie mało i w krew już nam weszła lepsza, wydajniejsza praca. A co odpowiedzieli wam warsztatowcy z Maksymilianowa i Torunia? — spytacie pewnie. I jeszcze: czy rada zakładowa, czy, ZZK pomogły spopularyzować nowe, lepsze formy pracy? Niestety, w naszej zeszłorocznej radzie zakładowej nasze wezwanie do współzawodnictwa ugrzęzło w jakimś biurku i nasi koledzy wcale się do nas nie odzywają. Nasze wezwanie prawdopodobnie wcale do nich nie dotarło. Mamy już nową radę zakładową, trzecią już od tamtej pory, mamy referenta współzawodnictwa, ale dalej nic nie wiemy. Mało tego, nie wiemy także, jakie są nasze plany dzienne i miesięczne. Dopiero pod koniec miesiąca dowiadujemy się, zresztą o zupełnie niezłych, wynikach, dowiadujemy się, że potrafimy na długi dystans, już na codzień, pracować, jak w czasie zeszłorocznego zrywu.

Teraz myślimy i dyskutujemy między sobą, jakie podjąć zobowiązanie dla uczczenia projektu naszej Konstytucji. Omawiamy między sobą te sprawy i z pewnością będę mógł w najbliższych dniach o tym do „Głosu" napisać. Chcemy bowiem pokazać, że prawa, jakie przyznaje nam Konstytucja, słusznie się nam należą, bo nasze obowiązki wobec Państwa rzetelnie wykonujemy. Chcemy jednak, także, aby słusznie należąca się nam opieka i pomoc ze strony rady zakładowej, referenta współzawodnictwa i ZZK była realizowana, byśmy czuli, że nie tylko dla nas, ale i dla nich **„praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru".**

EDWARD MOTYKA
PKP Port

Gorycz, której już nie ma i nie będzie

...Stałem raz z grupą bezrobotnych przed fabryką sklejek w Bydgoszczy. Jak żywy mam ten obraz przed oczami dzisiaj, gdy czytam projekt naszej Konstytucji. Staliśmy tak kilka dni w nadziei, że otrzymamy pracę przynajmniej na kilka godzin. Była zima. Każdy był zmarznięty i głodny. Rodziny czekały na chleb. Jeden z grupy, zrozpaczony już do ostatka, wyszedł naprzeciw niejakiemu Rawszowi, dyrektorowi fabryki, który wychodził z elektrowni tych zakładów i pocałował go w rękę, prosząc o pracę. Dyrektor nie usuwając ręki popatrzył na robotnika z góry. Gorycz ogarnęła nas wszystkich, gorycz z tego poniżenia. To skończyło się na zawsze. Nadeszły nasze dni...

JAN KLACZYŃSKI
Sp. „Stolarz"

* * *

...Pamiętam, jak dziś, gdy mój ojciec, robotnik mostowy w roku 1932 został zwolniony z pracy za udział w manifestacji 1-Majowej w Łowiczu. Chodził wtedy od firmy do firmy, od urzędu do starostwa, a wszędzie drzwi przed nim zamykano. Pracy nie otrzymał — do roku 1935. Wtedy zmarł, zostawiając nas, czworo małych dzieci, głodnych i bosych. Tak oto wyglądało prawo do pracy, zagwarantowane przez konstytucję przedwrześniową. Kiedy ojciec umarł, poszedłem „na służbę" do kułaka w Bednarach pod Łowiczem. Nie pozwolił gospodarz na to, bym się uczył, a w mym sercu ciągle tkwiła tęsknota do nauki i rosła nienawiść do kułaka. Za to po wyzwoleniu mogłem swoje marzenia zrealizować. Ja, syn robotnika postanawiam wzmocnić swój wysiłek. Będę pracował z jeszcze większym zapałem, bo w moim sercu zaświeciła Konstytucja.

LUCJAN SCIBOR
SZCZECIN

* * *

...W mojej rodzinie w wiosce Drabinianka koło Rzeszowa zdarzył się w 1931 roku taki wypadek: mój brat Władysław, doznał zmiażdżenia lewej stopy — nastąpił mu na nogę koń, którego pasał na łące. Ojciec, chcąc zatamować krew, obwiązał nogę i odwiózł brata do lekarza. Dr. Hinc po dokonaniu opatrunku oświadczył, że dokona operacji nogi, jeżeli otrzyma 150 zł. Pieniędzy na leczenie nie posiadaliśmy, chociaż nasze gospodarstwo zajmowało 4 ha ziemi. Trzeba było więc zrezygnować z pomocy lekarskiej. Po dwóch tygodniach brat zmarł — w strasznych męczarniach. Już więcej nie powróci takie czasy. Raz na zawsze zostały starte rządy kapitalistyczne.

JAN PŁONKA
ŚWINOUJŚCIE

BUDOWA MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW W POLSCE LUDOWEJ

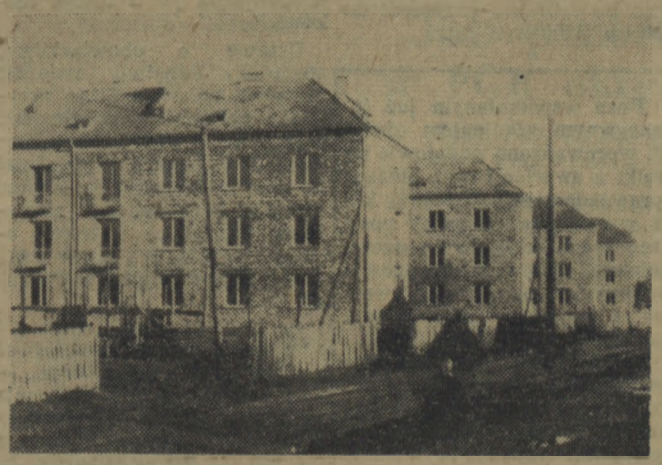

Rozwój budownictwa mieszkaniowego osiągnął dziś rozmiary niespotykane w Polsce przedwrześniowej. Na terenie licznych ośrodków przemysłowych powstają nowe dzielnice mieszkaniowe i osiedla dla robotników. Nędza mieszkaniowa rodzin robotniczych, charakterystyczna dla stosunków społecznych w ustroju kapitalistycznym, ulega stopniowej likwidacji dzięki rozmachowi socjalistycznego budownictwa. W szybkim tempie usuwamy skutki antyrobotniczej gospodarki rządów sanacyjnych, pogłębione dewastacją i zniszczeniami wojennymi.

Na zdjęciu: Budowa nowych bloków mieszkalnych dla stoczniowców w Gdańsku - Siedlicach.

NĘDZA MIESZKANIOWA W POLSCE PRZEDWRZEŚNIOWEJ

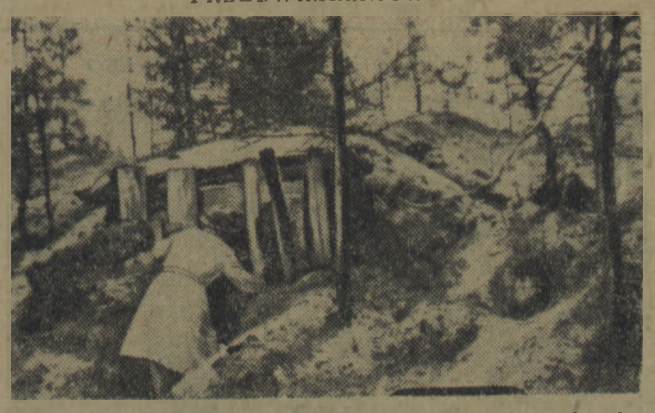

Potrzeby kulturalne i mieszkaniowe ludności robotniczej nie leżały w sferze zainteresowań rządów kapitalistyczno-obszarniczych „dwudziestolecia".

Na zdjęciu: tak mieszkali bezrobotni na Górnym Śląsku.

»Inny dziś jestem człowiek«

Dwa lata temu po 14-letniej tułaczce w Brazylii wróciłem do swojej Ojczyzny, w której nie rządzili już więcej Mościccy i ich wspólnicy, w której nie ma wyzysku i nędzy.

Postanowiłem zabierając głos teraz w czasie dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opowiedzieć publicznie jaki to „raj" i „dobrobyt" jest w tej Brazylii, w krajach kapitalistycznych.

Wyjechałem do Brazylii w 1936 roku, otumaniony przez obietnice biur emigracyjnych, których u nas w Polsce były dziesiątki. Podpisałem kontrakt, sprzedałem ostatni dobytek i zapłaciłem 1000 zł za ziemię, którą miałem otrzymać w Brazylii. Takich, jak ja były tysiące. Przywieźli nas do Santa Rosa. Dokoła dżungla, gęsta i wilgotna, o poplątanych pniach i zwisających gałęziach drzew. To była ta „ziemia obiecana"! Przez kilka lat karczowałem z żoną las, bo byłem bez wyjścia, i udało się nam uzyskać 10 ha gruntu, nadającego się tylko pod kukurydzę. Niejeden z nas, którzy przyjechali, uciekł z tej dżungli do miasta, po wykarczowaniu części „działki", bo już więcej sił nie starczało. Te działki znów sprzedawane były na nowo, znów obszarnicy brazylijscy łapali nowe, nieświadome ofiary obietnicą ziemi. Jakżeśmy tam przez 6 lat z żoną wytrzymali, to sam teraz nie wiem. Do najbliższego lekarza było 35 km, a najbliższa stacja kolejowa oddalona była o 60 km. Żeby jakoś wyżyć ciosaliśmy z drzewa kołki do ogrodzenia i wymieniałiśmy na makę kukurydzianą.

A potem mieszkałem w Porto Allegre. Centrum miasta — to wille bogaczy, a poza miastem ,na peryferiach nędzne chałupy robotników brazylijskich i cudzoziemskich. Płynie tam rzeka Waiba. O mieszkania tak trudno, że robotnicy brazylijscy w łódkach przez siebie zrobionych mieszkają, bo stamtąd nikt ich wyeksmitować nie może. Cudem udało mi się uzyskać mieszkanie w drewnianym domku. Kuchnia była wielkości 2 na 2,5 m, a pokój — 2 na 4 metry. Rodzina moja składała się wtedy z 6 osób. Gdy deszcz padał musieliśmy chować się po kątach. Za to mieszkanie płaciłem miesięcznie 300 cruseiros, a zarobić można było 800 cruseiros miesięcznie. Żona moja pracowała w warsztatach tkackich, ale po upływie 6 miesięcy została bez pracy. Chleb kosztował 6 — 10 cruseiros, a kilogram kartofli — 5 cruseiros. Trudno było wyżyć. Chwytałem się różnych robót, przemierzając Brazylię od stolicy Rio de Janeiro do Santa Rosa i Santa Catharina, a takich jak ja były tysiące i wśród brazylijskich robotników i wśród cudzoziemskich. Widziałem na własne oczy, jak jeden robotnik, zwolniony z fabryki konfekcyjno - odzieżowej „Rener" rzucił się pod pociąg, a robotnica zredukowana z tkackich warsztatów otruła się na miejscu. Takich faktów co dzień było wiele.

Żadnych praw nie ma robotnik brazylijski: ani do pracy, ani do wypoczynku, ani praw wyborczych. Na przykład, przy wyborach do rad miejskich może głosować tylko ten, kto ma ponad 6 miesięcy pracy w jednym miejscu. Ale właściciel nie pozwala, by robotnik pracował przez dłuższy czas, bo wtedy może się dopominać o swoje prawa. W ten sposób robotnik prawie nigdy nie głosuje. Czy przy takich wyborach może być dobrze dla robotnika?

U nas w Polsce Ludowej chleba i pracy jest pod dostatkiem i jest opieka nad robotnikiem, są wczasy dla pracujących i ich rodzin. I moje dziecko było na wczasach w grudniu we Wronianach, to sam widziałem, jak miało dobrze.

I gdy porównuję siebie dzisiaj w Polsce Ludowej ze swoim losem w Brazylii jeszcze kilka lat temu, to wiem i mówię to głośno: inny dziś jestem człowiek.

Maciej Trefelski
przodownik pracy ZBM w Szczecinie, wyrabiający 250 proc. normy

Rok zwycięstw narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Z walką o pokój łączą się głęboko interesy narodowe ludu polskiego. Pomni jesteśmy tego, że polskie klasy posiadające, ich rządy zaprzaństwa, zdrady narodowej, były winowajcami zaborów i klęsk, zacofania i nędzy, a wreszcie katastrofy wrześniowej ze wszystkimi cierpieniami, okrucieństwami i zniszczeniami, które po niej nastąpiły.

A ich pogrobowcy emigracyjni, stanowiący skłócone bandy szpiegów i zdrajców, służących coraz jaskrawiej amerykańskiemu pryncypałowi, „licytują się w wykpiwaniu suwerenności narodowej, równocześnie szermują hasełkiem jedności narodowej".

Oni to, Anders i Mikołajczyk, Zaremba i Ciołkosz, usiłują w swej zapamiętałej wściekłości szkodzić i kąsać drogą prowokacji i nasyłania szpiegów, dywersantów i szkodników w rodzaju Tatara, Kirchmayera, zwerbować wyrzutków społeczeństwa, jak Bikulicz i Marszałek spośród niedobitków wrogich klas. Ale zgodnie z zapowiedzią VI Plenum, zdrajcy ci natrafiają na karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości, który uderza w nich z całą surowością prawa ludowego.

Naród polski strzeże jak oka w głowie, swej suwerenności, stoi na straży swych zdobyczy, które osiągnął w wyniku ujęcia władzy w ręce klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

My, Polacy, wiemy kim byliśmy dawniej i wiemy kim jesteśmy dziś, kiedy przewodzi nam klasa robotnicza i jej partia, kiedy przewodzi nam uczeń Lenina—Stalina, towarzysz Bierut.

Byliśmy za rządów burżuazji zacofanym krajem, łupionym przez obcy kapitał i własną zdradziecką burżuazję. Były w naszej Ojczyźnie „dwa narody". Rządziło nami 150.000 kapitalistów i obszarników, stanowiących zaledwie 0,4 proc. ogółu ludności. Na tych pasożytów i darmozjadów pracowała trzydziestokilkomilionowa masa ludu pracującego. Ta garstka posiadaczy, sprzedająca hurtem i detalicznie własny naród, ogłosiła się przedstawicielką narodu, którym gardziła, z którego kpiła i drwiła.

Dziś władza jest w rękach prawdziwych twórców dóbr narodowych. Rządy sprawuje lud pracujący: klasa robotnicza i chłopstwo pracujące, stanowiące trzon naszego narodu, z nami jest inteligencja pracująca, kobiety, młodzież. Nie jesteśmy skłóceni z sąsiadami i nikomu nie podlegamy, nikt nie decyduje o naszych losach, o naszej przyszłości. Sami stanowimy o sobie, jesteśmy wolni i suwerenni. Złączeni jesteśmy najwyższym uczuciem braterstwa idei z wielkim Krajem Socjalizmu, na czele którego stoi genialny wódz postępowej ludzkości, wielki przyjaciel Polski — Józef Stalin.

To właśnie Związek Radziecki dał nam dwukrotnie niepodległość i dziś jest największym gwarantem naszych granic na Odrze i Nysie i naszej wolności. Otaczają nas braterskim uczuciem kraje demokracji ludowej, a wśród nich nasz sąsiad Czechosłowacja. Łączy nas przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną, w której do głosu doszedł lud pracujący pod wodzą znanego działacza, antyfaszysty, miłośnika pokoju, Wilhelma Piecka.

Jesteśmy dziś silni, bo rośnie nasz przemysł, rosną nowe miasta, huty, fabryki, kopalnie. Budujemy drogi, mosty, domy. Dostarczamy wsi coraz więcej traktorów, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i materiałów; potężnieje sojusz robotniczo-chłopski, rozwija się gospodarka rolna i kultura. Przodujący chłopi przechodzą coraz liczniej na tory gospodarki zespołowej.

Rosną fundamenty socjalizmu: weszliśmy w trzeci, decydujący rok Planu 6-letniego. Nie przychodzi nam to łatwo, bo szybkie jest nasze tempo. W większości rozdrobnione rolnictwo nie nadąża za szybko rosnącym przemysłem. Stąd trudności w zaopatrzeniu przemysłu i rosnących szeregów klasy robotniczej w niezbędne produkty rolnicze. My jednak chcemy i idziemy naprzód, łamiąc trudności na drodze naszego pięknego wzrostu. Idziemy naprzód, toczac ostrą, zdecydowaną walkę klasową z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi, podnosząc świadomość praw i obowiązków wobec Państwa Ludowego najszerszych mas, przezwyciężając wszelkie przeszkody i trudności. Idziemy naprzód, bo wiemy, że w budowie jest nasza siła aktywna, która broni nas przed zbrodniarzami wojennymi, siła, która jest orężem w walce o pokój, o Polskę, o życie narodu, o życie jego dzieci. Śpieszymy do socjalizmu, do nowego życia.

Socjalizm, jak to pokazał nam przykład wielkiego Związku Radzieckiego, niesie nie tylko sprawiedliwość społeczną, nie tylko dobrobyt i kulturę. Socjalizm to gwarancja suwerenności narodu, jego zdolności obronnej przed wszelkim napastnikiem. Socjalizm czyni naród zwartym, ogólnonarodowym, jednolitym moralnie i politycznie, socjalizm czyni naród nieustraszonym i niezwyciężonym.

„Jakże wyrosła — stwierdził towarzysz Bierut na VI Plenum — w ciągu 6 minionych lat nasza klasa robotnicza, jak dźwignęły się masy chłopskie, jakie horyzonty dla inicjatywy twórczej zdobyła nasza inteligencja, nasza młodzież, nasze kobiety. A przecież to jest ten nasz odrodzony naród polski, przekształcający się w naród socjalistyczny..." To ten właśnie naród polski kierowany przez czołową siłę ludu pracującego, klasę robotniczą i jej partię — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — skupiony w wielkim froncie walki o pokój i Plan 6-letni dokonał tego, żeśmy weszli mimo trudności zwycięsko w 3 rok Planu 6-letniego, że z podniesionym czołem, pełni wiary w zwycięstwo stajemy do trudnej i wymagającej jeszcze większego wysiłku i poświęceń walki o wykonanie zadań na 1952 rok w przemyśle i rolnictwie. To VI Plenum stworzyło przesłanki ideologiczne nowych zwycięstw, przesłanki projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Konstytucji kształtującego się narodu socjalistycznego, tej karty naszych osiągnięć, zwycięstw i rozwoju, którą po przedyskutowaniu i uchwaleniu kierować się będziemy w celu:

„Umacniania Państwa Ludowego, jako podstawowej siły zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległość i suwerenność,

przyśpieszania rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Ojczyzny oraz wzrostu jej sił, pogłębiania uczuć patriotycznych, jedności i zwartości Narodu Polskiego..."

E. LIDZKA

Dla dobrego urodzaju

Tysiące ton superfosfatu posyłają robotnicy szczecińscy braciom-chłopom

„Trudne zadanie stoi w roku 1952 przed przemysłem chemicznym. W roku 1952 w pierwszym rzędzie muszą zostać nadrobione opóźnienia jakie wykazał przemysł chemiczny, mimo ogólnie dobrych wyników, w zakresie produkcji kwasu siarkowego i nawozów fosforowych. Produkcja kwasu siarkowego ma wzrosnąć o 89 proc., a produkcja nawozów fosforowych o 42 proc. (Eugeniusz Szyr „Węzłowe zadania gospodarcze" — Nowe drogi 6/30).

Wzrost zadań na odcinku produkcji nawozów związany jest ściśle z koniecznością wzrostu naszego rolnictwa, którego produkcja w bieżącym roku musi być znacznie większa niż w roku ubiegłym. Coraz lepiej i głębiej zdaje sobie sprawę z wagi tych zadań i wielkiej odpowiedzialności załoga Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych. Toteż w zakładach tych w ciągu ostatnich tygodni dają się zauważyć pierwsze oznaki przełomu w walce o przezwyciężenie niedomagań, które hamowały wykonanie planu. Organizacja pracy jest coraz sprawniejsza i awarie — dotychczasowa zmora zakładu — stają się rzadsze i w coraz mniejszym stopniu wpływają na wykonanie planu. Pomógł tu wzrost aktywności organizacji partyjnej i związkowej, pomogło wzmożenie pracy politycznej wśród załogi, pomógł szereg zmian personalnych. *Namacalnym dowodem poprawy pracy zakładów było pierwsze od szeregu miesięcy przekroczenie planów produkcji w dziale superfosfatów, który w styczniu br. wykonał plan w 105,6 proc.*

Węzłowym zagadnieniem ostatnich dni w SZNF jest sprawa jak najszybszego wysłania wyprodukowanego superfosfatu na wieś. W olbrzymich halach magazynu nagromadziły się ogromne, wysokie na kilka metrów hałdy superfosfatu doskonałej jakości. Załoga postanowiła wysłać w terminie, a więc przed siewami, około 7 tysięcy ton nawozów. Aby jednak szybko zaworkować 140 tysięcy worków i załadować nimi kilkaset wagonów, trzeba wielu, bardzo wielu rąk do pracy. Brygada transportowa, mimo że nie żałuje wysiłków, rzecz jasna, nie dałaby sama rady. Trzeba było zorganizować doraźną pomoc ze wszystkich oddziałów zakładów. Ruszyła więc robota propagandowa. Podczas przerw w pracy agitatorzy partyjni i członkowie rady zakładowej rozmawiali z ludźmi na ten ważny temat. Przez audycje radiowęzła i ulotki — błyskawice, aktywiści tłumaczyli, że chłopom potrzeba nawozów sztucznych, że muszą je zdążyć w terminie, aby móc podnieść wydajność z hektara, że dostarczenie wsi na czas produkcji zakładów — to wkład załogi w dalszą umocnienie sojuszu robotniczo—chłopskiego, to dalsze umacnianie fundamentów Polski Ludowej.

W ubiegłą niedzielę robotnikom SZNF pomagali przy workowaniu superfosfatu słuchacze Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych. Józef Cierlica, Alfred Ciesielczyk i Stefan Grzywna osiągnęli najlepsze wyniki.

Załoga zrozumiała. Przykład dał Jaszczyszyn, jeden z najwybitniejszych przodowników pracy: zobowiązał się nasypać po pracy 500 worków superfosfatu. Ruszyły do szturmu młodzieżowe brygady. Na murach fabryki pojawiły się plakaty: „W odpowiedzi na apel brygady młodzieżowej z Warsztatów Elektrycznych — czytamy w jednym z nich — my młodzież warsztatów mechanicznych, oświadczamy, że przyjmujemy wezwanie i w najbliższą niedzielę pracujemy cztery godziny przy workowaniu superfosfatu. Wzywamy do podjęcia podobnych zobowiązań pracowników oddziału technicznego i laboratorium. „Zaroiło się na hałdach. Gdy kończyła się zmiana, szli robotnicy z całej fabryki popracować dodatkowo jeszcze 4 — 6 godzin przy workowaniu. Na słupach wielkiej hali magazynów pojawiły się papierowe worki z napisami: „Bierzcie z nich przykład. Grupa tow. Cudaka w półtory godziny nasypała 67 worków", „Rysiek Brodzik, 16-letni uczeń warsztatów mechanicznych nasypał 80 worków", „Dąbek wykonał 195 proc. normy".

— No cóż, zapaliliśmy się do tej roboty, to i dobrze machamy — stwierdza Józef Dominik. — Chłopi potrzebują superfosfatu, aby mieć lepsze urodzaje".

— Prawie każdy z nas ma rodzinę na wsi. Wielu zna dobrze robotę na roli — dodaje Zofia Skowrońska, robotnica oddziału mechanicznego — wiemy wszyscy, że do każdego worka wkładamy dobry urodzaj i nasi krewniacy dzięki naszym nawozom zbiorą parę metrów zboża więcej. Niech chłopi cieszą się z dobrego urodzaju i niech z takim sercem pracują dla nas, dla miasta, jak my pracujemy dla wsi".

Szybko przesuwają się worki na czarnych taśmach transporterów. Zapełniają się wagony, na które kolejarze naklejają kartki: GS — Żurawica, P-ta — Gryfino, GS — Warnica, P-ta Wierzbno, Pyrzyce, GS — Kamień, PGR — Dolice, GS — Dębno, GS — Dołuje, PGR —Sitno, GS — Płoty...

Setki kartek z nazwami gmin, PGR-ów, spółdzielń produkcyjnych wskazują, do kogo trafią dziś lub jutro przesyłki, które spowodują dobry urodzaj. Zal.

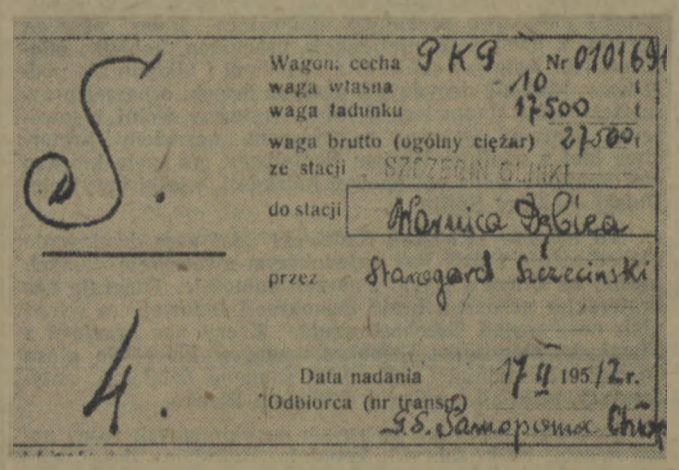

Setki takich kartek naklejają kolejarze na wagony wiozące na wieś superfosfat ze Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych.

Chłopi z Sitna wykonują swoje obowiązki

— Ot, tu czytajcie, artykuł 76 — mówił sołtys Górka prostując poszarzałą, pomiętą, dobrze już „wyczytaną" gazetę z treścią projektu Konstytucji.

...„Obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obowiązany przestrzegać przepisów Konstytucji i ustaw oraz socjalistycznej dyscypliny pracy, szanować zasady współżycia społecznego, wypełniać sumiennie obowiązki wobec Państwa" — czytał powoli, niektóre bowiem wiersze były już mało czytelne. Słowa: **„wypełniać sumiennie obowiązki wobec Państwa"** powtórzył parokrotnie.

— To jasne i proste. Państwo zapewnia chłopom pomoc i opiekę, korzystaliśmy z niej i stale korzystamy, chroni przed wyzyskiem, ochrania naszą własność, zapewnia rozwój wsi — mówią o tym inne artykuły — ale Państwo nakłada też i obowiązki. I słusznie. Inaczej być nie może. Musiałem tylko wyjaśnić chłopom, że obowiązki mają nie tylko robotnicy w miastach i w PGR-ach, nie tylko w wojsku i w biurach, ale i my chłopi także chcemy je mieć, bo Państwo jest nasze i wraz z robotnikami my, chłopi, jesteśmy jego gospodarzami. Razem je budujemy, razem odpowiadamy. Zwołałem więc gromadę, zebrali się wszyscy. Mówiliśmy o obowiązkach chłopów, o konieczności ich wykonania. I to jak najprędzej. Wezwałem gromadę do współzawodnictwa. Ostatnimi nie chcemy być, wolimy przodować. I będziemy — zakończył, podając mi arkusz papieru: Czytajcie!"

Na białej kartce wypisane było tylko parę wierszy: **„My, chłopi gromady Sitno (gmina Myślibórz), zobowiązujemy się do 20 bm. uiścić całkowicie pierwszą ratę zaliczki podatku gruntowego na 1952 rok, a do 29 lutego uregulować również i drugą ratę tej zaliczki. Wzywamy wszystkie gromady całego powiatu do współzawodnictwa w przedterminowym wywiązaniu się z tego obowiązku".** Pod tekstem długi rząd podpisów. Wszystkich, całej gromady. Nikogo nie zabrakło.

Było to 13 lutego br.

Uchwała nie pozostała na papierze. W parę zaledwie godzin po zebraniu przyszedł do sołtysa Augustyn Żuk.

— No, sołtysie, wezwaliście nas do współzawodnictwa, a my inne gromady, to i współzawodniczmy. Ale między nami to tak: wyście już wygrali, bo uświadomiliście mnie o moim obowiązku, a ja zwyciężyłem, bo przed wami wpłacam wam swój podatek. Liczcie pieniądze i piszcie kwit. Na obie raty od razu. — I Żuk wyłożył na stół 1292 zł — należność za obie raty.

Obie raty wpłacił także natychmiast Stanisław Nawrot.

— I głowę i sumienie mam już spokojne, obowiązek swój wykonałem!

Na drugi dzień po zebraniu wpłacił pierwszą ratę — 479 złotych — Stanisław Seweryniak. Po nim przyszli Izydor i Tadeusz Wiśniewscy, Józef Pawłowski, Franciszek Słowiński, Edward Karwecki i inni.

Pozostało jeszcze tylko ośmiu. Ale ci wpłacą od razu obie raty we wtorek. W tym dniu Mańkowski, Bybiński, Toruniewski, Jan Sydor spełnią i drugi obowiązek chłopski: sprzedadzą Państwu zakontraktowane przez siebie tuczniki. I Górka w tym dniu sprzeda w Myśliborzu swoje prosięta: przy tej okazji wpłaci w gminie zaliczki gromadzkie na podatek.

18-tu gospodarzy zamieszkujących gromadę Sitno dobrze rozumie swe obowiązki wobec Państwa. Świadczą o tym trzy dyplomy uznania WRN dla przodujących rolników: Górki, Toruniewskiego i Pawłowskiego, świadczy piękny radioodbiornik, nagroda ZSCh dla gromady. Z planowej sprzedaży zboża wywiązali się wszyscy przed terminem. Wyprzedzili gromadę Ławy. I to jak! Sołtys Górka zamiast ustalonych planem 29 q zboża, sprzedał Państwu 43 q, Jan Krukowski: zamiast 24 q — 40 q. Józef Pawłowski: zamiast 17 q — 45 q. Ponadplanowo sprzedali zboże Nawrot, Wiśniewski, Karwecki...

— U nas w gromadzie każdy, jak jeden, sprzedał Państwu ponadplanowo swoje nadwyżki zbożowe, bo komuż by je miał sprzedać? Nie dla spekulantów siejemy — mówi Toruniewski, dodając, że również przed terminem wszyscy chłopi wywiązali się z planowej sprzedaży ziemniaków. Raty Pożyczki Narodowej gromada uregulowała już 2 lutego całkowicie.

Ustawę o obowiązkowej sprzedaży Państwu zwierząt rzeźnych chłopi z Sitna przyjęli z pełnym zrozumieniem. Gdy aktywista robotniczy, tow. Jan Lenard wyjaśniał im zasady ustawy i jej znaczenie dla Państwa, gdy zaznajomił wszystkich z treścią odezwy KC PZPR i NKW ZSL, wielu zabierało głos w dyskusji.

— Ustawa jest słuszną i sprawiedliwą i to jest najważniejsze — mówił Karwecki. — Jak wszyscy chłopi wykonają swój obowiązek, nie zabraknie mięsa nikomu w mieście, a na wsi go też przybędzie, bo wszyscy będą chować trzodę. Nie tak, jak dziś, że wielu nie wykorzystuje swej ziemi. Tylko prosiąt jest mało.

— Będziemy więcej macior chować, to i prosięta będą — zauważył słusznie Toruniewski, — a mięso sprzedawać będziemy Państwu wszyscy. Ten obowiązek nie jest ciężarem dla nikogo, i tak więcej kontraktowaliśmy.

Zanim ustalili ostatecznie terminy, postanowili: w lutym gromada Sitno odstawi 5 tuczników. (J. T.)

Gwarancja wykonania planu w 1952 r.

Załoga SZWS walczy o rytmiczność produkcji

I

Droga do awansu społecznego w Polsce Ludowej jest niezwykle prosta: 18-letni **Jan Mikut** przyjechał do żydowieckiej fabryki 2 lata temu ze szkoły przemysłowej w Tomaszowie Mazowieckim. W ciągu całego minionego okresu był przodownikiem pracy, dobrym organizatorem i aktywnym społecznikiem. Był jednym z inicjatorów wprowadzenia w przędzalni metody inż. Kowalowa, a ostatnio zastosował własne ulepszenie w nawijaniu nitki na wałek.

Mikut zdobył sobie autorytet wśród załogi i dziś jest już starszym przędzalnikiem na oddziale jedwabiu, uczy innych właściwie obsługiwać maszyny.

A dziś w trzecim roku 6-latki, umysł Mikuta zaprząta szczególnie jedna, zasadnicza sprawa:

— Nas w szkole uczono, że jak dobrze będą pracowały powierzone nam maszyny, to zachowana zostanie rytmiczność produkcji. A rytmiczność produkcji jest gwarancją wykonywania planów produkcyjnych...

II

W styczniu 1951 r. SZWS w Żydowcach wykonały plan w 66,6 proc., w lutym w 79,6 proc. Jedną z głównych przyczyn nie wykonania planu pierwszych dwóch miesięcy 1951 r. była duża ilość nieuruchomionych punktów w maszynach przędzalniczych, nieuruchomionych ze względu na niskie kwalifikacje robotników obsługujących maszyny. Plany dzienne nie były wykonywane. Robotnicy stwierdzili wówczas na naradach wytwórczych: musimy nie tylko zlikwidować niedociągnięcia stycznia i lutego, ale i nadrobić całą straconą w tym okresie produkcję. I dotrzymali słowa.

27 października ub. r. załoga SZWS wykonała roczny plan produkcji jedwabiu, 24 grudnia — roczny plan produkcji włókien ciętych. Załoga podjęła dodatkowe zobowiązania: wyprodukować ponad plan 116 ton jedwabiu i 30 ton argony. I to zobowiązanie zostało wykonane. A więc, **hasło „bezwzględnie wykonać plan roczny", rzucone po słabych wynikach pierwszych dwóch miesięcy ub. r., mimo dużych trudności, zostało z honorem zrealizowane.**

To jednak nie wszystko. Z doświadczeń ubiegłego roku wyciągnęła załoga 2 ważne, acz bardzo proste wnioski:

1) że gdyby plan stycznia i lutego został wykonany, to produkcja roczna byłaby jeszcze wyższa, a więc, że nie wykorzystano w r. 1951 wszystkich możliwości produkcyjnych i

2) że w związku z tym plan roku bieżącego winien być wyższy, ale gwarancją jego wykonania jest równomierna praca nie tylko w ciągu poszczególnych miesięcy, ale i dekad i dni.

Trzeba było więc szczególną uwagę zwrócić na pracę maszyn przędzalniczych, dbać o pracę każdego punktu przędzalniczego, o równomierną wydajność jedwabiu z każdej maszyny. Trzeba było przede wszystkim podwyższyć kwalifikacje robotników, obsługujących maszyny.

— Najważniejsze, to poznać maszynę — uczy przędzalników tow. Mikut — **i pilnie śledzić jej pracę. Przędzalnik musi pilnować, aby wszystkie punkty były czynne i utrzymane w czystości, musi uważać, aby nie było zrywów i włochacenia się jedwabiu.** A po to potrzebne jest stałe szkolenie i poznawanie nowych metod pracy.

Toteż na przywarsztatowe szkolenie pracowników, na przyswajanie sobie przez nich metody inż. Kowalowa, kierownictwo zakładu zwróciło szczególną uwagę.

III

Plan produkcji Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych na rok 1952 jest wyższy od planu zeszłorocznego o 16 proc. Plan za styczeń 1952 r. został przez załogę SZWS wykonany w 102,2 proc. Doświadczenia i wnioski z pracy w ub. roku zostały więc przez załogę wykorzystane już od pierwszego dnia pracy w roku bieżącym.

Jeżeli przeanalizujemy wykonywanie planów dziennych w styczniu br., to okaże się, że **waha się ono w granicach 100—103 proc.** i tylko kilka razy spadło do 99 proc. planu dziennego. Najlepsze wyniki w styczniu osiągnęli: **Czesława Szymańska, Władysława Szewczyk, Władysława Juda, Mirosław Dąbrowski, Stanisław Ostaszek.** Wszyscy oni przodują w wydajności jedwabiu z maszyny i w zmniejszeniu braków i odpadków. Przodowników pracy jest zresztą w przędzalni więcej i — rzecz charakterystyczna — wielu spośród nich pracowało w przędzalni i w styczniu ub. roku, kiedy to plan nie został wykonany. Potrafili oni w ciągu minionego okresu podwyższyć swe kwalifikacje zawodowe, zdobyć większe umiejętności w obsługiwaniu maszyny. Można zatem stwierdzić, że najczulsze miejsce fabryki — maszyny przędzalnicze — zostały przez załogę opanowane i odcinek, który w styczniu ub. roku spowodował niewykonanie planu — w styczniu bieżącego roku w głównej mierze zadecydował o przekroczeniu planu produkcyjnego. Wydajność wszystkich maszyn wzrosła, ilość odpadków i braków wydatnie się zmniejszyła. Tak więc, słowa przodującego przędzalnika Jana Mikuta potwierdziła cała zeszłoroczna i bieżąca praktyka.

W jaki sposób załoga SZWS osiągnęła rytmiczność produkcji?

Poza wspomnianym już intensywnym szkoleniem obsługi, wprowadzono pogotowie do walki z awariami oraz bieżącą sprawozdawczość dzienną, która sygnalizuje o pracy poszczególnego oddziału i poszczególnych stanowisk. Umożliwia to natychmiastową interwencję w wypadku powstawania jakichkolwiek niedociągnięć.

Rytmiczność w SZWS oznacza **nie tylko równomierne wykonywanie planu ilościowego, ale i planu jakościowego.** Specjalnie utworzona komisja dla zwalczania odpadków i braków, analizuje codziennie jakość pracy poszczególnej maszyny i na tej podstawie przędzalnicy mogą na bieżąco usprawniać pracę każdego stanowiska roboczego.

Utrzymanie i stałe doskonalenie obecnego stylu pracy w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych jest gwarancją, że plany miesięczne, a zatem i plan roczny na rok 1952 nie tylko zostanie wykonany, ale i wysoko przekroczony.

S. Pohoryles

PRZYGOTOWANIE ZIARNA SIEWNEGO

Na zdjęciu: pracownicy punktu oczyszczania i zaprawiania ziarna przy GS Samopomoc Chłopska w Pelplinie.

Chłopi województwa koszalińskiego z uznaniem witają ustawę o obowiązku dostaw żywca i nowych warunkach kontraktacji

Uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawa o obowiązkowej odstawie zwierząt rzeźnych wywołała głęboki oddźwięk wśród pracującego chłopstwa województwa koszalińskiego. Codziennie do redakcji „Głosu" napływają masowo listy czytelników i korespondentów donoszących o przebiegu zebrań gromadzkich, organizowanych w związku z tą ustawą, o podejmowaniu nowych zobowiązań przez poszczególnych chłopów i całe gromady oraz o zdecydowanej postawie małorolnych i średniorolnych chłopów w stosunku do wrogich wystąpień kułaków, którzy wszelkimi siłami dążąc do podważenia sojuszu robotniczo-chłopskiego próbowali namawiać chłopów do sabotowania planowej odstawy żywca.

ZMUSIMY KUŁAKÓW DO PEŁNEGO WYKONANIA PLANU DOSTAW — MÓWIĄ CHŁOPI

KOSZALIN: Jak donosi korespondent Jan Koperski z gromady Raduszka, gm. Świeszyno, chłopi tej gromady wzięli żywy udział w dyskusji, a następnie zobowiązali się poważnie przekroczyć plany dostawy zwierząt rzeźnych. Ob. ob. Janukiewicz, Biskun, Natorski, Wójcik i wielu innych w swych wypowiedziach podkreślili, że ustawa ukróci spekulację i przyczyni się do podniesienia naszej gospodarki hodowlanej oraz zapewni chłopom jeszcze większe korzyści ze sprzedaży żywca Państwu.

W niektórych gromadach kułacy próbowali sabotować ustawę i odciągnąć chłopów od udziału w kontraktacji, jednak stanowcza postawa mało i średniorolnych chłopów udaremniła ich machinacje. Np. w gromadzie Świeszyno, kułak Stanisław Szymański oraz Jagla i Sweres namawiali chłopów do zbojkotowania ustawy, jednak na skutek odprawy, jaką im dali chłopi małorolni i średniorolni, Szymański i jego poplecznicy musieli zrezygnować ze swej rozbijackiej i wrogiej roboty. Ob. Wszelaki w imieniu wszystkich chłopów gromady stwierdził, że gromada odizoluje od siebie wszystkie wrogie jednostki, a wrogie wystąpienia spotkają się w przyszłości z jeszcze bardziej ostrą reakcją ze strony pracujących chłopów.

ABY JESZCZE BARDZIEJ ROZSZERZYĆ HODOWLĘ, CHŁOPI UTWORZĄ ZESPÓŁ LIKWIDACJI ODŁOGÓW

SZCZECINEK: „Jestem bardzo zadowolony, że rząd nasz wydał ustawę o obowiązkowej dostawie żywca — powiedział na zebraniu gromadzkim średniorolny chłop z gromady Spore. — Ustawa ta zmusi wszystkich opornych do sprzedaży mięsa Państwu. Przedtem kułacy nie chcieli kontraktować trzody chlewnej i wykonanie planu kontraktacji spadało na małorolnych i średniorolnych chłopów. Obecnie mamy lepsze warunki sprzedaży żywca i wieś będzie mogła dostarczyć więcej mięsa do miast. Ja sam sprzedam jednego tucznika ponad plan".

Podobne zobowiązanie podjęli: Stachowiak, Dominikowski, Prystel, Raduński, Czerwiński, Kowalczyk, Skanka i inn. Ogółem chłopi tej gromady zobowiązali się przekroczyć swoje plany odstawy zwierząt rzeźnych o 150 — 200 kg żywca, na które podpiszą umowy kontraktacyjne. Jednocześnie postanowili oni zorganizować zespół likwidacji odłogów, aby zabezpieczyć sobie bazę paszową.

ZETEMPOWCY Z POŁCZYNA POPULARYZUJĄ WARUNKI KONTRAKTACJI

BIAŁOGARD: Ustawa o obowiązkowej dostawie zwierząt rzeźnych zmobilizowała ZMP-owców z Połczyna-Zdroju do czynnego udziału w akcji uświadamiania chłopów o znaczeniu hodowli. W dniu 17 bm. 53-osobowa grupa ZMP-owska wyjechała na wieś, gdzie poszczególni ZMP-owcy w indywidualnych rozmowach z rolnikami tłumaczyli im ogromne znaczenie ostatniej ustawy Sejmu dla podniesienia naszej gospodarki hodowlanej i korzyści jakie odniosą chłopi z terminowej odstawy żywca i z kontraktacji. Inicjatywa ZMP-owców z Połczyna-Zdroju spotkała się z uznaniem ze strony chłopów.

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Świt nad Żółtą Rzeką" film prod. chińskiej. Pocz. seansów o godz. 18 i 20.

Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO „Wędrówki czarodzieja" — film prod. radzieckiej. Pocz. seansów o godz. 19.

MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 — otwarte od 12 do 17-tej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 11 przy ul. Armii Czerwonej.

* * *

Ostateczny termin dokonania zdjęć do dowodów osobistych upływa z dniem 29 bm. Zdjęcia w cenie 4 zł. za trzy sztuki wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie: przy ul. Jana z Kolna Nr. 4., Bolesława Chrobrego Nr. 1., Walki Młodych Nr. 21, Zwycięstwa Nr. 150 i Rynek Nr. 3. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 8-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej. W niedziele i święta od godz. 9-tej do 15-tej.

* * *

Dodatkowa rejestracja mężczyzn do brygad „SP" odbywa się tylko do soboty dnia 23 bm. w gmachu Państwowego Domu Dziecka przy ul. Armii Czerwonej Nr. 64. Obowiązkowej rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1934 i 1935.

* * *

Dom Kultury — ul. Morska 9 — dziś dnia 21 bm. — „Oberżystka" — Goldoniego. Jeszcze jeden występ Państwowego Teatru Polskiego ze Szczecina. Początek przedstawienia o godz. 19, min 15. Przedsprzedaż biletów w Powiatowym Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa 103 w biurze „Artosu" w godzinach od 13-tej do 17-tej.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Zator" — film prod. polskiej. Początek seansów o godz. 16. 18. 20

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Wojska Polskiego 9.

Dom Kolejarza — ul. Obrońców Stalingradu — Wystawa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, otwarta od godz. 9 do 19.

* * *

Świetlica TPP-R — Al. Popławskiego — wystawa „Związek Radziecki ostoją pokoju".

RADIO

PROGRAM ROZGŁOSNI SZCZECIŃSKIEJ na 21 lutego 1952 r.

12.04 Dziennik, 12.15 W rytmie polki, 12.30 Audycja dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Informacje, 13.20 Chwila muzyki, 13.25 Program dnia, 13.30 Audycja szkolna, 13.55 Audycja szkolna, 14.15 Wspomnienia robotnicze, 14.30 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Wiadomości Radiowe Pomorza Zachodniego, 16.30 Rozmowy w domach radiosłuchaczy, 16.35 Utwory Fr. Chopina, 16.50 „Aktualności sportowe" aud. słow.-muz. 17.00 Wiadomości, 17.05 Odpowiedzi Fali 49, 17.15 „Ostatnie słowo należy do Egiptu", 17.30 Muzyka z płyt, 17.40 „Trybuna Ludu", 18.00 „Dla każdego coś miłego", 18.50 Nad czym pracuje laboratorium mechaniczne przy Szkole Inżynierskiej w Szczecinie — reportaż w opracowaniu mr. D. Prochowskiego. 19.00 Tańce i pieśni, 19.20 Przełamanie oporu rybackich tradycji, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Rosyjska muzyka operowa, 20.40 Audycja literacka, 20.58 Stan pogody, 21.00 Dziennik

NADAJNIK I

21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Audycja dla zagranicy, 22.00 Muzyka operowa, 22.23 Rybacki serwis informacyjny, 22.30 Audycja dla zagranicy, 24.00 Zakończenie audycji

NADAJNIK II

21.27 Wiadomości sportowe, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji" 21.40 Suita na wiolonczele i fortepian, 22.00 Wszechnica Radiowa, 22.20 Muzyka, 23.00 Radziecka muzyka baletowa, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Szczecińskie Zakłady Graficzne, A-3-10547, Nr zam. 854, 20.II.52.

Spółdzielcy i chłopi indywidualni z gromady Dębsko wykonają plan dostawy zwierząt rzeźnych

W gromadzie Dębsko odbyło się zebranie, na którym spółdzielcy i chłopi indywidualni omówili nową ustawę o kontraktacji trzody i obowiązkowych dostawach żywca. Odpowiadając na apel RZS Warniłęg, zebrani postanowili:

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dębsku (gm. Kalisz Pomorski, pow. Drawsko) oraz rolnicy indywidualni tejże gromady, po zapoznaniu się z uchwałą sejmową o nowym systemie kontraktacji i obowiązkowych dostawach żywca, witamy ją jako sprawiedliwą i korzystną dla hodowców. Przyczyni się ona do dalszego rozwoju hodowli, do ukrócenia spekulacji oraz do poprawy zaopatrzenia ludności miast.

Przekonaliśmy się też, że nasz obowiązek wobec Państwa będziemy mogli wypełnić całkowicie, a nawet z nadwyżką. Postanawiamy więc ściśle wykonać plany obowiązkowej dostawy żywca, a ponadto wziąć powszechny udział w kontraktacji. Jest to nasza odpowiedź na apel RZS w Warniłęgu.

Rozumiemy, że nie można pozostawać w tyle, gdy bohaterska klasa robotnicza w szybkim tempie realizuje zadania Planu Sześcioletniego, umacniając potęgę Polski Ludowej. I tak jak robotnik ofiarnie wywiązuje się ze swych obowiązków, wykonuje i przekracza plany produkcyjne, tak chłop-hodowca powinien wypełnić obowiązek sprzedaży żywca i zakontraktować dodatkowe dostawy.

Rozwijajmy hodowlę, wypełniajmy patriotyczny obowiązek wobec Ludowego Państwa dostarczając do miast więcej mięsa i tłuszczów! Tym samym, rzetelnie gospodarząc, przyniesiemy pożytek Państwu i własnej rodzinie.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej i chłopi indywidualni gromady Dębsko w pow. drawskim

KRÓTKO i WĘZŁOWATO

Jak przebiegają omłoty w PGR okręgu koszalińskiego

1) **Zespół PGR Rymań — (dyrektor St. Pankiewicz) — wykonał plan omłotów w 99 proc.**

2) **Zespół PGR Karkowo — (dyrektor St. Chmiel) — wykonał plan w 72 proc.**

3) **Ramiewo — (dyrektor Br. Kubacki) — wykonał plan w 85 proc.**

W zespole Rymań — Rolna Rada Zakładowa wspólnie z Komitetem Zespołowym zmobilizowały do pracy przy omłotach wszystkie kobiety. Załoga zna plan prac omłotowych i realizuje go konsekwentnie. Agregaty młocarniane, przygotowane przez starszego mechanika R. Matuszczyka, nie zawodzą.

Natomiast...

1) **Zespół PGR Tychowo — (dyrektor Karaszewski) — wykonał tylko 40 proc. planu.**

2) **Zespół Rąbinko — (dyrektor Al. Rudko) — wykonał 50 proc. planu.**

W Tychowie Rolna Rada Zakładowa absolutnie nie interesuje się przebiegiem omłotów, sekretarz zespołowy PZPR nie może znaleźć „wspólnego języka" z przewodniczącym Rady, a dyrektor zespołu — zagląda do kieliszka...

W zespole Rąbinko panuje „zespołowe" nieróbstwo, brak energii i inicjatywy.

EKSPOZYTURA WOJEWÓDZKA „DOM KSIĄŻKI" w KOSZALINIE poleca książki z wszystkich dziedzin nauki i techniki w języku rosyjskim, które można nabyć w księgarniach powiatowych „DOMU KSIĄŻKI".
Koszalin, ul. Świerczewskiego 1.
Białogard, ul. Prezydenta Bieruta 10.
Słupsk, ul. Wojska Polskiego 41/42.
Bytów, ul. Żymierskiego 89.
Człuchów, Rynek 14.
Drawsko, ul. Gen. Sikorskiego 4.
Kołobrzeg, ul. Prezydenta Bieruta 16
Miastko, ul. Królowej Jadwigi 12.
Sławno, ul. Konopnickiej 4.
Darłowo, ul. Powstańców Warszawy 4.
Szczecinek, ul. Wolności 8.
Wałcz, ul. Kilińszczaków 22.
Złotów, ul. Dworzacka 4. 177-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie, ul. Przemysłowa 79, przyjmie do pracy PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH mężczyzn i kobiety. Warunki do omówienia na miejscu. 179-K

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie, ul. Przemysłowa 79 przyjmie do pracy od zaraz 1 REFERENTA GOSPODARCZEGO, REFERENTA ZAOPATRZENIA na stanowisko kier. personalnego, fachowca obeznanego z plantacją lnu i konopi na stanowisko INŻYNIERA TECHNICZNEGO, KIEROWNIKA SEKRETARIATU, REFERENTA POŻARNICZEGO, REFERENTA INWESTYCJI, KSIĘGOWYCH i kwalifikowane MASZYNISTKI. 178-K

OGŁOSZENIA DROBNE

MARCINKIEWICZ Katarzyna zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. Koszalin. 199-P

MOŁAGOWSKI Józef, Słupsk, ul. 3-go Maja 20—2 zgłasza zgubienie książeczki wojskowej, karty meldunkowej, dowodu osobistego. 202-P

SZCZYGIELSKI Leonard zam. Krosino, poczta Świdwin zgłasza zgubienie książeczki wojskowej i karty meldunkowej. 201-P

NURZYŃSKI Zygmunt zgłasza zgubienie zaświadczenia wojskowego dwóch kart meldunkowych. 200-P

Załoga POM w Bytowie wzywa wszystkie POM woj. koszalińskiego do współzawodnictwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

DZIAŁ TECHNICZNY I PRACOWNICY WARSZTATOWI ZOBOWIĄZALI SIĘ:

1 utworzyć lotną grupę remontową, która w terenie przeprowadzać będzie niezbędne naprawy, przez co skróci się czas przestoju ciągników i maszyn towarzyszących;

2 do dnia 10 marca przeszkolić przyczepowych spośród członków spółdzielni;

3 przez przedłużenie okresu międzyremontowego i staranną konserwację ciągników, zwiększyć wydajność ciągnika oraz poprzez rozszerzenie współzawodnictwa pracy obniżyć koszty własne z ha o 25 proc. w stosunku do kosztów 1951 r.

Zobowiązania podjęli także pracownicy Wydziału Politycznego, zobowiązując się poprzez prace uświadamiająco-polityczną przygotowywać do przyjęcia w poczet kandydatów Partii najlepszych traktorzystów i członków spółdzielni produkcyjnych, popularyzować osiągnięcia przodowników pracy, wydawać biuletyny i „błyskawice", pomagać indywidualnym chłopom do przejścia na tory gospodarki zespołowej.

Załoga bytowskiego POM-u postanowiła wezwać do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkie POM-y województwa koszalińskiego oraz podpisać umowę o współzawodnictwie z POM-em w Złotowie.

Dla zawarcia umowy, a następnie dla kontrolowania wyników współzawodnictwa wyłoniono komisję, w skład której weszli sekretarz org. partyjnej tow. Bartos, przew. rady zakładowej ob. Kulasiewicz, agronom tow. Zabrocki, monter ciągnikowy ob. Wirkus i traktorzysta ob. Dąbrowski.

Dyskutujemy nad projektem Konstytucji

Człowiek pracy jest dziś ceniony i poważany

Szczęśliwy jestem, że mogę zabrać głos w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Fakt, że każdy obywatel może uczestniczyć w dyskusji i przez zgłaszanie uwag i poprawek brać bezpośredni udział w jej tworzeniu świadczy o tym, że jest to Konstytucja najszerszych mas pracujących.

Pamiętam dobrze „swobody" i „prawa" obywatelskie, jakimi darzyła nas konstytucja Polski sanacyjnej. Byłem wówczas małorolnym chłopem, mieszkałem niedaleko Żabinki. Brak ziemi, nieznośne ciężary podatkowe, barbarzyński wyzysk, głód, nędza i ciemnota — to były „dobrodziejstwa", jakich doświadczało 85 procent mieszkańców naszej wsi.

Od stycznia 1946 r. pracuję w Państwowej Fabryce Pieców w Darłowie. Przed sześciu laty byłem niewykwalifikowanym robotnikiem. Dzisiaj jestem ślusarzem w narzędziowni i przodownikiem pracy. Tytuł przodownika pracy napawa mnie dumą. Polska Ludowa dała mi dobre warunki życia, zawód i pracę, w której znajduję pełne zadowolenie.

Zainteresował mnie szczególnie artykuł 14 projektu Konstytucji. Człowiek pracy przestał być przedmiotem pogardy i poniżenia, a wartość jego mierzy się jego pracą i stosunkiem do niej. Projekt Konstytucji zobowiązuje mnie do dalszej wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny.

MIKOŁAJ POPŁAWSKI
ślusarz — przodownik pracy
Fabryki Pieców w Darłowie

Zachęceni wynikami gospodarczymi doświadczonych RZS-ów

Chłopi z Czemieńcina i Samochęcina zorganizowali spółdzielnię produkcyjną

Ubiegła niedziela była przełomową w życiu chłopów gromady Czemieńcino w gminie Wrzosowo, pow. kołobrzeskiego. Postanowili oni zorganizować spółdzielnię produkcyjną i podpisali statut spółdzielczy.

Czemieńcińscy chłopi już od wielu miesięcy pilnie przypatrywali się pracy spółdzielców z sąsiedniego Lajkowa i Daszewa. Rozrachunek roczny tych RZS-ów przekonał ich całkowicie do spółdzielczości produkcyjnej. Osiągnięcia ich widzieli również naocznie w czasie wizyty u członków RZS w Daszewie.

Spośród 18 rodzin zamieszkujących w tej wsi, do spółdzielni przystąpiło 16 rodzin, w tym 16 mężczyzn i 11 kobiet.

Na przewodniczącego wybrano tow. Wacława Niemczyka, jednego z najlepszych gospodarzy w gromadzie.

Również w Smochęcinie, w gminie Rymań, w powiecie kołobrzeskim powstała nowa spółdzielnia produkcyjna. Spośród 17 rodzin zamieszkałych w tej gromadzie, w RZS im. „Nowe Pokolenie" zrzeszyło się 12 rodzin, w tym 12 mężczyzn i 4 kobiety. Smochęcińscy chłopi założyli spółdzielnię produkcyjną, widząc na przykładzie sąsiedniego RZS Kiełpino wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Po złożeniu w myśl statutu wkładów członkowskich — spółdzielcy smochęcińscy i czemieńscy rozpoczną natychmiast przygotowania do wiosennej akcji siewnej i przystąpią do likwidacji odłogów. Zamierzają oni już w bieżącym roku rozwinąć na szeroką skalę hodowlę bydła i owiec.

Kto pragnie zostać nauczycielem?

Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie otwiera dnia 1 marca dwa kursy pedagogiczne.

W Bytowie — 5 miesięczny kurs dla kandydatów na nauczycieli szkół podstawowych i *w Słupsku* — 5 miesięczny kurs dla kandydatów na nauczycieli szkół z niemieckim językiem nauczania.

Absolwenci kursów zostaną skierowani do pracy w szkołach wiejskich oraz będą dokształcać się w Rejonowych Komisjach Kształcenia Nauczycieli, czynnych w Świdwinie, Wałczu, Złotowie i Słupsku.

Od wstępujących na kurs wymagane jest ukończenie siedmiu klas szkoły podstawowej i 17 rok życia, zaś na kursie dla kandydatów na nauczycieli szkół z niemieckim językiem wykładowym — znajomość tego języka.

Bliższych informacji w tej sprawie udzielają wydziały oświaty Wojewódzkiej, Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych.

Zdrajca narodu Kowalewski współpracował z hitlerowskim i angielskim wywiadem

(DALSZY CIĄG ZE STR. 2)

Z dalszych dowodów przedstawionych przez adwokata Nordmanna wynika, że **Jan Kowalewski kontynuował swą działalność szpiegowską również jako attache wojskowy w Rumunii.**

Adwokat Nordmann: Czy w Bukareszcie współpracował pan z Intelligence Service?

Kowalewski: Nie byłem w Intelligence Service.

Adwokat Nordmann: Nie pytam pana, czy był pan w Intelligence Service, ale czy pan współpracował?

Gdy Jan Kowalewski zaprzecza temu, adwokat Nordmann przedstawia sądowi list Kowalewskiego z 12 grudnia 1935 roku do kapitana Niedźwieckiego, jednego z szefów „dwójki". List ten dotyczy współpracy Kowalewskiego z Intelligence Service w sprawie przerzucania przez granicę polską szpiegów do ZSRR.

Nordmann: Czy pisał pan ten list?

Kowalewski: Tak, pisałem.

Nordmann: Czy otrzymał pan 18 grudnia odpowiedź od kapitana Niedźwieckiego, który wskazywał na konieczność zachowania ostrożności w prowadzeniu roboty szpiegowskiej? Chodzi o współpracę z Intelligence Service w zwalczaniu ruchu rewolucyjnego. Czy otrzymał pan ten list?

Kowalewski: Tak.

Dalsze pytania adwokata Nordmanna zmierzały do oświetlenia roli Kowalewskiego po powrocie z Bukaresztu do Polski, kiedy to wszedł on do kierownictwa OZON-u.

Na pytanie adwokata, Kowalewski przyznaje, że swe stanowisko w OZON-ie zawdzięcza pułkownikowi Kocowi, który, jak stwierdza, był również agentem wywiadu.

Nordmann: OZON popierał politykę ówczesnego rządu polskiego. Jaka była ta polityka w dziedzinie wewnętrznej i zagranicznej?

Gdy Jan Kowalewski usiłuje udzielić wymijającej odpowiedzi w sprawie zdradzieckiej polityki Becka, Nordmann odczytuje deklarację ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych, Szembeka i ambasadora sanacyjnego w Berlinie, Lipskiego, wypowiadającą się za ścisłą współpracą z Niemcami hitlerowskimi. Odczytuje on również oświadczenie Sosnkowskiego w sprawie „marszu na wschód".

Kowalewski usiłuje pomniejszyć w związku z tym swą rolę w OZON-ie, twierdząc, że zajmował się tylko sprawami drugorzędnymi i rzekomo próbował przeciwstawiać się polityce OZON-u.

Nordmann (pod adresem sądu): Kowalewski twierdzi, że przeciwstawiał się tej zbrodniczej polityce, ale był członkiem kierownictwa OZON-u, choć nikt go do tego nie zmuszał.

Adwokat odczytuje wyjątki z artykułu przedwojennego „Populaire", który podkreślał, że polityka sanacyjna szła w ślady polityki hitlerowskiej.

W konkluzji Nordmann, zwracając się do sądu, oświadczył:

Beck zdradził Polskę, a Jan Kowalewski politykę jego w całej pełni popierał.

Następnie zdrajca Jan Kowalewski usiłuje wybielić swą zbrodniczą przeszłość i powołuje się przy tym na opinię Mikołajczyka. **Choć na poprzednich rozprawach udowodnione zostały kontakty Jana Kowalewskiego z wywiadem hitlerowskim, zdrajca ten próbuje obecnie niezręcznie przedstawić się jako „wróg" hitlerowców.** W związku z tym adwokat Nordmann zapytał: Czy prawda jest, że w roku 1937 udzielił pan wywiadu dziennikowi hitlerowskiemu „Voelkischer Beobachter"?

Kowalewski: Tak.

Jan Kowalewski usiłuje następnie w wykrętny i niedorzeczny sposób dowieść, że wywiad jego w dzienniku hitlerowskim utrzymany był w tonie „ironicznym".

Adwokat Nordmann: Czy „ironią" była również przedstawiona przez pana w wywiadzie polityka rasistowska? Adwokat odczytuje przy tym wyjątki z wywiadu, podkreślające rasistowski charakter wypowiedzi Kowalewskiego.

Jan Kowalewski usiłuje zaprzeczyć, jakoby udzielił wywiadu w takiej właśnie formie, ale na pytanie Nordmanna, dlaczego po wydrukowaniu wywiadu nie ogłosił zaprzeczenia, odpowiada po dłuższej chwili namysłu, iż nie mógł zaprzeczyć, bo... wywiadu nie czytał. Odpowiedź ta wywołała wesołość na sali.

Na tym sąd przerwał rozprawę, odraczając ją na dzień następny.

GŁOS sportowy

Trzy walki pokazowe poprzedzą spotkanie pięściarskie Praga — Warszawa

Międzynarodowy mecz pięściarski Praga — Warszawa należy do najpoważniejszych imprez sportowych w bieżącym roku.

Z międzynarodowego spotkania bokserskiego Polska - Czechosłowacja. Piękną walkę stoczyli w wadze półśredniej Koudela (Czechosłowacja) i Chychla. Wygrał na punkty Polak.

Organizatorzy meczu pragną w pełni wywiązać się z nałożonych na nich obowiązków dołożyli wszelkich starań, by impreza pod każdym względem wypadła jak najlepiej.

Bokserzy czescy, którzy już od poniedziałku znajdują się w Szczecinie zwiedzili port oraz zabytki naszego miasta. Wczoraj wieczorem nasi goście byli w Teatrze Polskim, gdzie oglądali „Pana Jowialskiego".

By uniknąć nieporządku i tłoku przed i w trakcie meczu, ulice wokół hali sportowej zostaną zamknięte. Na teren hali będą mogli dostać się wyłącznie posiadacze biletów. Bramy wejściowe zostaną zamknięte już na pół godziny przed zawodami tzn. o godz. 17.30.

Zawody poprzedzą trzy walki pokazowe, które odbędą się przed oficjalnym spotkaniem. Wystąpią w wadze papierowej **Żmuda i Dzwonkowski**, w muszej **Sokołowski I** i **Karczyński**, w lekkopółśredniej **Młotkowski i Walkiewicz.** Dla tych, którzy nie będą mogli oglądać meczu rozgłośnia szczecińska nada reportaż dźwiękowy o godz. 22-giej. Miłośników boksu ucieszy zapewne wiadomość, że w przyszłą niedzielę tzn. 24 bm. w hali sportowej spotkają się reprezentacje Łodzi i Szczecina, w skład zespołu gości wejdą m. inn.: **Olejnik, Wieczorek, Ścigała i Nagajski.** Szczecinianie wystąpią w najsilniejszym składzie w którym ujrzymy dawno niewidzianego w Szczecinie **Sadowskiego, Izydorczyka, Głębockiego i Bargiela.**

Z Olimpiady w Oslo

W dalszym ciągu turnieju hokejowego odbyło się spotkanie Kanada—Polska. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Kanady 11:0 (3:0, 3:0, 5:0). W ostatniej tercji Kanadyjczycy zdobyli kolejno trzy bramki, w czasie gdy Gansiniec i Bromowicz znajdowali się na ławce kar. Hokeiści polscy mimo porażki wykazali dobrą postawę. Na podkreślenie zasługuje dobra gra bramkarza **SZLENDAKA**, który nie ponosi winy za puszczone bramki.

Prasa norweska omawiając niedzielne spotkanie ze Szwajcarią podkreśla dobrą postawę Polaków, stwierdzając, że w spotkaniu tym sędziowie nie zdali egzaminu.

Kolejarz (Szczecin) – Kolejarz (Stargard) 16:4

W ubiegłą niedzielę w Myśliborzu rozegrany został mecz pięściarski o mistrzostwo szczecińskiej klasy wojewódzkiej.

Spotkanie stało na wysokim poziomie i zakończyło się zwycięstwem zespołu szczecińskiego w stos. 16:4. Wyniki walk od muszej do ciężkiej były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy szczecińscy): **Sokołowski I** — po najładniejszej walce dnia pokonał na punkty **Karczyńskiego, Bronatowski** wygrał w III-ciej rundzie przez dyskwalifikację **Nykołajczyka, Kerdan** znokautował w drugim starciu **Wąwożnego, Protasiuk** przegrał przez tko w II-gim starciu z dobrze usposobionym **Narkunem. Piński** zwyciężył chaotycznie walczącego **Stefańskiego** przez tko w II-giej rundzie. **Sokołowski** II-gi pokonał zdecydowanie na punkty **Szczerbę. Młody**, dobrze zapowiadający się **Młotkowski** zwyciężył przez tko w II-gim starciu **Dziubakiewicza. Paterka** zdobył punkty walkowerem. **Ambrożowi** poddał się w II-gim starciu **Bobryl. Wieczorkowski** (Kol. Stargard) zdobył punkty w. o. W spotkaniu towarzyskim zmusił on swego kolegę klubowego **Skwarczyńskiego** do poddania się.

W meczu rezerw o mistrzostwo kl. powiatowej zwyciężyli szczecinianie, w stos. 12:8. Najładniejsze walki stoczyli w wadze lekkiej **Kisicki** z **Krofochwilem** zakończonej zwycięstwem pierwszego oraz w półśredniej **Blumek** z **Kordasem.**

Unia i Stal zwyciężają w tenisie stołowym

W ramach rozgrywek o mistrzostwo szczecińskiej klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym odbyły się ostatnio dwa spotkania. W pierwszym Unia Szczecin pokonała swą imienniczkę z Gryfiic w stosunku 7:3. W spotkaniu tym mistrz okręgu **Wykusz** poniósł porażkę ze **Stachowiakiem** 0:2 (10:21, 19:21) i z **Morończykiem** 1:2 (23:25, 21:13, 19:24). Również debel zakończył się niespodzianką. Reprezentacyjna para Szczecina **Wykusz i Grzesiak** przegrała ze **Stachowiakiem i Kończakiem** 2:1 (19:21, 21:12, 19:21).

W drugim meczu, odbytym w świetlicy Osiedla Akademickiego Stal zwyciężyła AZS w stos. 6:4. Najlepszym zawodnikiem meczu był **Rózga** z AZS-u, który pokonał **Goryńskiego** 2:1, **Lewandowskiego** 2:0 oraz **Jasia** 2:1.

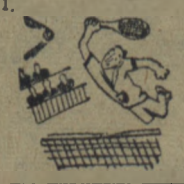

W Kraju Rad

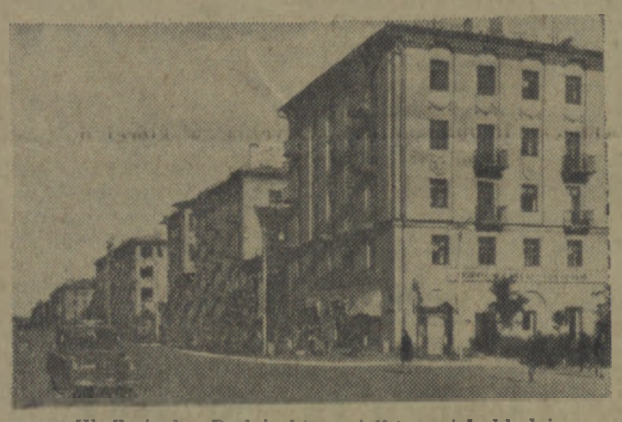

W Związku Radzieckim wielki nacisk kładzie się na rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Ludzie pracy w ZSRR mieszkają w wygodnych, komfortowo urządzonych domach.

Na zdjęciu: ulica Pokoju w bohaterskim Stalingradzie. Domy mieszkalne.

W zmarshallizowanej Japonii

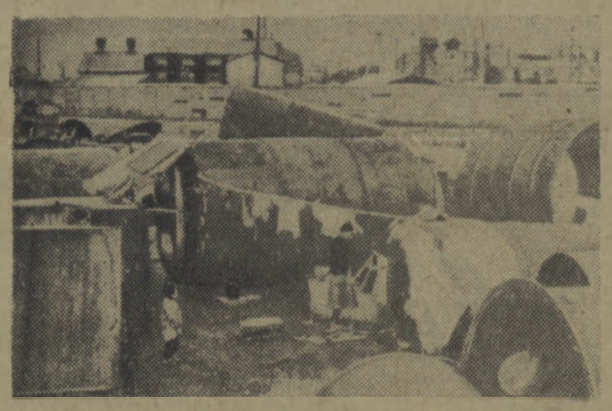

Wciągnięcie Japonii do Paktu Atlantyckiego i Pacyfiku wtrąciło ludność pracującą w jeszcze większą nędzę. Udziałem wielu rodzin robotniczych są mieszkania w warunkach, urągających wszelkim zasadom sanitarnym.

Na zdjęciu: mieszkania wielu rodzin z Kawasaki. (Yokohama).

Raid Motocyklowy w Szczecinie

2 marca Okręgowy Związek Motorowy w Szczecinie organizuje raid motocyklowy dla zawodników licencjonowanych i nie posiadających licencji. Raid po raz pierwszy w Szczecinie posiadać będzie odcinek trasy obserwowanej, który mieścić się będzie przy ul. Trentowskiego na Pogodnie.

N. PANOW

Opowieść o dwóch okrętach

Tłum. T. Ever

— 160 —

— Dziękuję za pomoc, Olgo Piotrowno. Muszę zanieść ten artykuł majorowi... Odejdźcie od okna... Gdyby bomba spadła w pobliżu, zraniłyby was odłamki szkła lub kontuzjował podmuch...

Olga Piotrowna milczała zwrócona ku oknu. Kaługin szybkim krokiem wyszedł na korytarz. Major pewnie też nie zszedł do schronu i szykuje materiał do następnego numeru... I rzeczywiście: w dużym pokoju wydziału bojowego siedział major pochylony nad biurkiem i uważnie pisał coś na marginesie przekreślonej strony.

— Oto reportaż, towarzyszu majorze.

— Dajcie!

Major nie patrząc wyciągnął rękę i położył podane mu arkusze obok siebie.

— Zaraz skończę opracowywać tę genialną pracę i zabiorę się do waszej. A czemu to nie jesteście w schronie?

— Pisałem; teraz pewnie już niedługo odwołają alarm.

— W czasie alarmu wszyscy wojskowi wolni od wachty winni być w schronie — pouczająco powiedział major. — Pójdziecie na okręt po kartę aprowizacyjną?

— Nie, zostanę jeszcze tu. Muszę pokazać redaktorowi wiersze... mojego poety... „Gromowy" chyba postoi w bazie przez noc?

— Nie wiem — ponuro powiedział major. — A gdybym wiedział, i tak bym nie powiedział.

Oparłszy się o stół i pochyliwszy ostrzyżoną na jeża głowę nad papierem, przekreślił następną stronę i na jej marginesach począł wypisywać nowe, sążniste zdanie.

Kaługin wyszedł na korytarz. Bosman z załogi przeciwlotniczej z wyrzutem spojrzał na niego.

— Alarm lotniczy, towarzyszu komendancie. Nie wolno być w redakcji.

„Wyjdę na dwór, postoję na ganku — pomyślał Kaługin. — Ach tak, czapka! Zostawiłem ją w pokoju maszynistek..."

Olga Piotrowna ciągle jeszcze stała przy oknie. Kaługin włożył czapkę.

— Co wiecie o kapitanie trzeciej rangi, Kryłowie? — zapytała nagle.

Kaługin zatrzymał się. Olga Piotrowna raptownie odwróciła się do niego; jej oczy zapadły głęboko pod gęste, wygięte ku górze rzęsy, a cała postać wyrażała niecierpliwe, namiętne i natarczywe pytanie.

— Czy to kapitan Łarionow opowiedział wam o tym? —

— 161 —

— Niepotrzebnie skrzywdziliście kapitana — wolno odparł Kaługin. Nie chciał złamać słowa, które dał dowódcy „Gromowego", lecz musiał odpowiedzieć na zadane mu pytanie.

— Tak... niepotrzebnie skrzywdziłam... — jak echo odpowiedziała Olga Piotrowna.

Oparła się dłonią o stolik od maszyny i leciutko odchyliła się w tył. Wąski, koronkowy kołnierzyk luźno otaczał jej wątłą i smukłą szyję. Na fotografii wydawała się pełniejsza i młodsza, lecz teraz jej blada i szczupła twarz była bardziej uduchowiona.

— Ja wiem, że on nie jest winien śmierci Borysa. Zresztą, czy można kogoś o nią winić? Kogoś innego poza faszystami, którzy narzucili nam tę wojnę! Tę potworną nie kończącą się wojnę! Wojnę, która pozbawiła mnie najdroższego człowieka... Dwóch najbliższych mi ludzi...

— Uspokójcie się, proszę, uspokójcie! — Kaługin zrobił krok ku niej.

Od dawna tłumione uczucie z niepohamowaną siłą przedarło się przez zwykłe opanowanie Olgi Piotrowny. Nie płakała, zwarła dłonie w pięści, przycisnęła je do piersi i patrzała dokądś w dal tęsknymi, ciemnoszarymi oczami.

— W życiu miałam dwóch wielkich przyjaciół — męża i Wołodię Łarionowa. Straciłam jednego i obraziłam drugiego. Teraz zdaję sobie sprawę, jak bardzo go dotknęłam.

Szybko chodziła z jednego kąta pokoju w drugi, ciągle przyciskając zaciśnięte dłonie do wysokiej piersi.

— Czy wiecie, jak długo czekałam na powrót męża? Najbardziej męczyła mnie myśl, że towarzysze zostawili go samego, że był ranny i opuszczony, na powierzchni lodowatej wody. W głowie nie mogło mi się pomieścić, jak w takiej chwili Wołodia nie mógł pragnąć tylko jednego: za

— 162 —

każdą cenę uratować najlepszego przyjaciela, choćby kosztem wszystkiego!

— Kapitan trzeciej rangi był nie tylko przyjacielem Władimira Michajłowicza, lecz także i jego dowódcą — z przejęciem powiedział Kaługin. — Łarionow otrzymał rozkaz i musiał go wykonać nie wahając się ani chwili. Tak mówi regulamin i to wżarło się w ciało i w krew naszych marynarzy... Prócz tego, Olgo Piotrowno, obaj byli ogarnięci tą samą namiętnością...

Drgnęła ledwie widocznie i odwróciła się do niego z nagłym przerażeniem w oczach. Kaługin zrozumiał, że użył niewłaściwego słowa.

— Był ogarnięty tym samym marzeniem, co i wasz mąż: zgładzić jak najwięcej wrogów, przyczynić się do zwycięstwa. Jestem przekonany, że gdyby Łarionow znalazł się tylko z waszym mężem, gdyby byli sami, no, powiedzmy po zatonięciu okrętu, poświęciłby własne życie, by uratować przyjaciela...

Nie odrywając oczu od jego warg z wdzięcznością skinęła głową.

— Byli odpowiedzialni za okręt wojenny, a obaj myśleli przede wszystkim o nim — ciągnął Kaługin. — Łarionow nie mógł zaryzykować straty okrętu po to, by uratować jednego człowieka.

— Tak, okręt! Przede wszystkim okręt! — twarz Olgi Piotrowny nieoczekiwanie zasępił wyraz zazdrości.

— Dlatego też i wasz mąż nie zawahał się wydać rozkazu, który przypłacił życiem — wolno mówił dalej Kaługin: starał się wyjaśnić nie tylko jej, lecz i sobie cały ogrom poświęcenia dwóch oficerów. — Przecież wiecie, Olgo Piotrowno, że dla naszych marynarzy ich okręt nie jest zwykłym miejscem służby. To ich dom, ich druga rodzina, cząstka ojczystej, radzieckiej ziemi, której muszą bronić do ostatniego tchu.

Zasępiona patrzała przed siebie, a na jej delikatnym czole zjawiły się dwie głębokie zmarszczki.

— Przez długi czas myślałam, że przecież mógł się uratować — mówiła jakby do siebie samej. — Lecz w miarę upływu tygodni i miesięcy zrozumiałam, że wszystko skończone i że on już nie wróci. Odwiedzali mnie jego koledzy z floty podwodnej, wiele z nimi rozmawiałam. Dowiedli mi, że Wołodia nie mógł inaczej postąpić, że takie jest prawo wojny na morzu.

(Dalszy ciąg nastąpi)